

# NASZE ŻYCIE

CENA 20 SANT

POLSKI TYGODNIK ILUSTROWANY

Rok I

Ryga, 14 kwietnia 1935 r

№ 17

... Bracia! To w sobie czułem, co i w Chrystusie Jezusie, który będąc w postaci Bożej sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Dlaczego Bóg wywyższył Go i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby na imię Jezusowe wszelkie kolano kłekało, a iżby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest = chwale Boga Ojca...

## O zachowanie pokoju

Kiedy w czerwcu 1919 roku zwycięskie mocarstwa z jednej i pokonane Niemcy z drugiej strony złożyły swoje podpisy na dokumencie, który kończył formalnie wojnę światową — nikt prawdopodobnie nie przypuszczał, że już na początku roku 1935 — wielki traktat pokojowy zostanie naruszony w najważniejszej swej części: w części, która regulować miała zbrojenia Niemiec. Ale polityczny horyzont Europy, zaczął się zaciemniać zanim jeszcze doszło do jawnego zerwania Traktatu Wersalskiego. Wyścig zbrojeń, do którego, poza potajemnie zbrojącą się Trzecią Rzeszą, stanęły prawie wszystkie mocarstwa zachodnie i ZSRR na wschodzie — osiągnął na przełomie lat 1934/35 najwyższy swój wyraz w oficjalnym akcie Anglii, ogłaszającej t. zw. „Białą księgę”, legalizującą do pewnego stopnia, usprawiedliwiająca i rozgrzeszającą zbrojenia całego świata.

Jakgdyby w odpowiedzi na wyzwanie zachodu — Niemcy w dniu 16 marca b. r. ogłosili u siebie obowiązek powszechnej służby wojskowej, domagając się równości Rzeszy pod względem zbrojeń resztą Europy.

Nad światem zaczynają ponownie kłębić się szare chmury niepokoju, zwiastującego zbliżającą się burzę.

Wytworzona sytuacja jest tem gorsza, że w wielkim splocie najrozmaitszych sposobów i rad, mających pozornie na celu zabezpieczenie pokoju — nie widać żadnej konkretnej siły, któraby mogła przeciwstawić się czynnikom, wnoszącym w polityczne życie Europy dezorganizację i chaos. Podjęte natychmiast po 16 marca wysiłki w kierunku sfinalizowania akcji zbliżenia Anglii i Francji — dały zaledwie znikome rezultaty, spowodu odmiennego stanowiska tych mocarstw, jeśli chodzi o kwestję zbrojenia Niemiec. Wierna swoim tradycjom obrony nie naruszalności traktatów Francja wystąpiła z patetyczną deklaracją, piętnującą złamanie przez Niemcy Traktatu Wersalskiego. Anglja, pomimo pozornej zgody z Francją, nie protestowała, wręcz przeciwnie — nie odwołała nawet wyjazdu swego ministra spraw zagranicznych do Berlina. Ale tak

(Dokończenie na str. 14-ej)

**Zdjęcie z krzyża**

Obraz malarza E. Greka





## DZIAŁ RELIGIJNY

## Wielki Tydzień

Tak nazywamy tydzień smutku i obchodu pa-  
mątki ukrzyżowania Pana Jezusa. W tym tygod-  
niu spełnił Pan Jezus tajemnicę naszego odku-  
pienia i wyświadczył nam największe dobrodzie-  
stwo, jakie mógł uczynić.

Jak Kościół odznaczył ten tydzień? Odznaczył  
go trojako: 1) Pora ta była w najdawniejszych  
czasach przeznaczona na ostateczne przyspo-  
sobięnie tych, którzy w Wielką Sobotę mieli przyjąć  
Chrzest św. 2) Publicznych pokutników przypusz-  
czano w Wielki Czwartek do udziału w nabo-  
żeństwie, od którego wykluczeni zostali w Środę  
popielcową. 3) Obchodzono w tym tygodniu za-  
łożenie śmierci Pana Jezusa. Dla tego też czyta  
się w palmową niedzielę i następny wtorek, środę  
i piątek podczas Mszy św. wśród uroczystych i  
pełnych znaczenia obrzędów dzieje meki Pańskiej,

ostatnie trzy dni które nam dają obraz cierpień  
Chrystusa i wysokiej ich wartości.

Jak powinien Chrześcijanin spędzić ten  
tydzień? Powinien przedewszystkiem rozpamię-  
tywać razem z Kościołem mękę Chrystusową.  
Najlepszą do tego drogą jest pobożne odmówienie  
bolesnego różańca, albo też rozmyślania czternastu  
stacyj drogi krzyżowej. Kto może, niechaj pilnie  
uczęszcza w tym tygodniu na nabożeństwo i  
bierze w niem udział serdeczny i nabożny. Prócz  
tego niechaj się sposobi gorliwie na godne przyję-  
cie św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza. Post  
dobrze będzie obostrzyć. W pierwszych czasach  
chrześcijaństwa pijano tylko wodę i posilano się  
pokarmem nietogowanym. Kto w tym tygodniu  
cierpi razem z Chrystusem, będzie czuł na Wiel-  
kanoc tem żywszą radość z powodu Jego zmart-  
wychwstania.

## Męka Pańska

(Dokończenie)

Wielowiekowa zależność od ościennych państw,  
przechodząca czasami w dotkliwą niewolę, nie mo-  
gła pozostać bez wpływu na charakter narodu ży-  
dowskiego. Izraelci uważali się zawsze za naród  
wybrany za naród, którego królem jest sam Pan  
Bóg, za lud, z którego miał wyjść obiecany Mesjasz.  
Messianizm był wśród nich zawsze ży-  
wy i potężny ze wzrostem uciemięczenia narodu.  
Wśród opisanych powyżej stosunków i warunków  
politycznych kształtował się też w sercach ludu  
obraz i ideał Mesjasza. Naród zaczął palić zemstą  
do swych ciemiężców i pod wpływem tej nienawi-  
ści w duszach izraelskich zacierał się obraz Zba-  
wiciela oparty na pismach proroków, tj. wykupi-  
ciela ludkości z upadku grzechowego, a na jego  
miejsce wyrusza się z nienawiści i z chęci zemsty  
obraz mesjasza zupełnie odmienny, do proroczego  
zupełnie niepodobny. Naród oczekiwał wybawcy  
nie z grzechu lecz z niewoli rzymskiej. Mesjasz  
miał być potężnym królem ziemskim, który złoży  
wielkie państwo, żydowskie sięgające od wschodu  
słońca aż do zachodu. W tem państwie panami  
będą Żydzi. Tem się tłumaczy, że lud na widok  
cudów chciał Pana Jezusa kilkakrotnie obwołać  
królem, że go jako króla kilka dni przed śmiercią,  
wśród entuzjastycznych okrzyków wprowadzał do  
Jerozolimy. Tem się tłumaczy również i to, że gdy  
ten lud widział nadzieje swoje zawiedzione, gdy  
widział, że Pan Jezus nie myśli o królestwie żydow-  
skim, odwrócił się od niego i nawet przyklaskał  
jego śmierci. Bezpośrednio nad losem Pana Jezusa,  
nad jego bolesną męką i śmiercią, pracowali jego  
osobiści wrogowie. Praca ich nie byłaby jednakże  
wydała tak krwawych owoców, gdyby serca ludu nie  
były nawróciły zepsute powyżej opisanymi stosun-  
kami politycznymi.

Izraelci mieli dokładnie ustalone kary za róż-  
ne zbrodnie i przestępstwa. W wielu wypadkach  
stosowano karę śmierci w formach okrutnych.  
Whijano wależ w żyłot, lub ścinano głowę;  
często stosowano ukamienowanie, przyczem świad-  
kowie w procesie kapitałnym, t. j. takim, w którym  
chodziło o karę śmierci, mieli na skazanego rzucić  
pierwsze kamienie. Miało to obudzić ich sumienie,  
gdyby byli lekkomyślnie zeznawali. Kamienowanie  
rozpoczęte przez świadków, — kończył lud, dobi-  
jając skazańca. Trzecią formą kary śmierci było  
spalenie. Wszystkie trzy rodzaje podpadły pod  
pojęcie „wytępienia”. Czasem stosowano za-  
ostrzenie kary śmierci przez „pohańbienie”; pole-  
gali one na skalaniu zwłok, zawieszaniu trupa na  
drzewie lub palu do wieczora lub na ukamienio-  
wanis grobu i wzniesieniu mogiły hańby. Były  
to kary wrogie. Ludy ościenne miały jeszcze  
srodzkie: pozarzenie przez dzikie zwierzęta, od-  
cinanie poszczególnych części ciała, bicie na  
śmierć zawieszono na polu, przerznięcie piłą  
wzdłuż, zamordowanie w popiele.

Po utracie prawa karania śmiercią cielesną  
Izraelci zaprowadzili kary, które miały oznaczać  
śmierć moralną. Chodziło widocznie o to, by nie  
musieć ponosić prokuratora pogańskiego o potwier-  
dzenie wyroku.

Historja Męki Pańskiej uczy nas, że otrzy-  
manie zatwierdzenia było niełatwe, zwłaszcza,  
gdy chodziło o karę za przekroczenie natury reli-

gijnej, lub gdy prokuratorem był człowiek Sanhe-  
drynowi nieprzychylny.

Karą natury moralnej było zwykłe wyłączenie  
z bożnicy i oddalenie od wszystkich Izraelitów na  
4 łokcie na przeciąg 30 dni (niddui). Zaostrzeniem  
tej kary było trwale usunięcie od wspólnego poży-  
cia z żydami, przyczem wolno było takiemu sprze-  
dać żywność (cherem). Zupełne wykluczenie bez  
litości nazywało się „szammatha”. Pan Jezus pod-  
legał zapewne tym karom i trzymał się w ostat-  
nich dniach zdala od żydów, na uboczu.

Wyliczone powyżej kary stosowano za obrazę  
Boga i ludzi. Batwochwactwo i wróżbiarstwo, za-  
klamanie zmarłych, fałszywe prorocтво karano mie-  
czem lub ukamienowaniem; podobnie bluźnierstwo,  
umyślne znieważenie sabatu i szereg innych prze-  
stępstw religijnych.

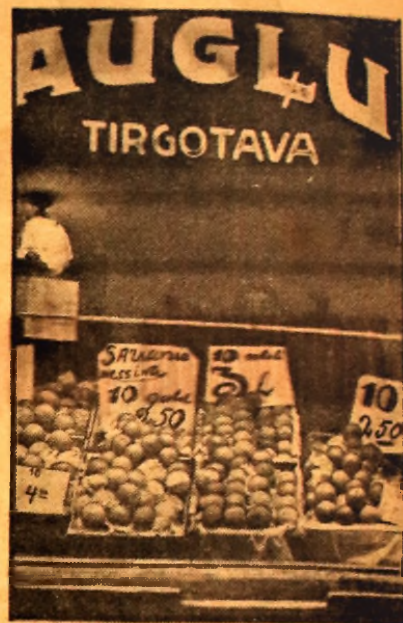
Do kar przemieszanych należała chłosta, wy-  
mierzana przez kapłanów w synagogach.  
Liczło się 13 uderzeń pomnożonych przez 3  
rzemyki, przez to wykonywano przepis prawa  
Mojżeszowego, zakazującego dawać więcej niż 40.

Czemś więcej niż prostą chłostą była kara bi-  
czowania, któremu uległ Pan Jezus. Było ono  
czasem karą samodzielną, a czasem stanowiło ob-  
ostrzenie kary śmierci. Skazaniec konał nieraz  
pod razami, zadawanymi nahajkami o krótkiej  
rączce i cienkich długich rzemykach. Czasem  
były na końcach rzemyków ostre kawałki z kości  
lub ołowiu. Skazańca obnażono, przywiązano  
rece do słupka, owinięto głowę chustą dla zatam-  
owania jęków i zaczęto smagać. Skóra grzbietu i  
piersi darła się po kilku uderzeniach, ciało odry-  
wało się od kości. Okrucieństwo sprawców, da-  
wało się ofierze nieraz we znaki. Wyrok: „Idź  
liktorze, zwiąż mu ręce, zakryj mu głowę i siecz  
mocno, a ostrożnie”, dawał szerokie pole do  
krwawego popisu.

Biczowanie Pana Jezusa miało być taką samo-  
dzielną karą. Piłat sądził, że zdola tem zaspokoić  
chęć zemsty Izraelitów. Ze uległości naporowi ludu  
i groźbom prowodyrów, tego jeszcze nie wiedział.  
Po daniu wyroku krzyżowego odpadło już właści-  
we biczowanie. Karze tej wolno było poddać tylko  
człowieka bez prawa obywatelstwa rzymskiego  
podobnie jak ukrzyżowaniu.

Wskutek poddania Pana Jezusa biczowaniu  
nastąpiła pierwsza przerwa w rozprawie sądowej.  
Skorzystali z niej żołdacy rzymscy i zawlekli Ubi-  
czowanego na ąrodek podwórca. Słyszeli zapewne  
w czasie rozprawy, że to ma być król żydowski i  
w swojej żołdackiej srogości postanowili wyszydzić  
go i znęcać się nad nim. Rzuciono nań stary, wytarty  
plaszcz oficerski koloru czerwonego, wbito  
na głowę szereg prętów cierniowych, a do ręki we-  
tknięto trzcinę. Nastąpiły sztycherce ułony, po-  
śmiechowiłka, plwanie i bicie. W takim stanie  
prowadzono Pana Jezusa przed Piłata. Jak okropny  
musiał to być widok wynika stąd, że nawet przy-  
zwyczajony do okrucieństw Piłat był wzruszony  
i w pierwszej chwili zdolał tylko wypowiedzieć  
słowa: „Oto człowiek!” U naczelników narodu wi-  
dok Pana Jezusa rozpełzał resztę krwiożerczych  
Instynktów i wywołał z ich piersi ryk: Ukrzyżuj  
Go! Za nim idzie lud i tak płaci za miłość i  
niekłamane dobrodziejstwa...

## TYDZIEŃ



10 pomarańczy kosztuje od Łs 2,50 do Łs 4,—

## Wiadomości bieżące

## Egzaminy dla nauczycieli szkół podstawowych

Dyrekcja szkół ludowych przy Ministerstwie  
Oświaty wydała rozporządzenie, na mocy którego w  
dniach od 25-go do 27-go kwietnia b. r. w Rydze  
odbędzie się egzaminy dla nauczycieli szkół podsta-  
wowych, nie mających pełnych praw, jak również  
dla nauczycieli szkół mniejszościowych egzaminy z  
języka łotewskiego. Zgłoszenia udziału w egzami-  
nach przyjmuje dyrekcja szkół ludowych przy Mi-  
nisterstwie Oświaty (Valdemara 36-a) do dnia 16  
kwietnia b. r. Do zgłoszenia musi być dołączony  
kwit o wpłacie do Banku Lotwy opłaty egzaminacyjnej  
za każdy poszczególny przedmiot.

Zapas waluty w Banku Lotwy znowu się  
zwiększył.

Rada Banku Lotwy zatwierdziła przegląd  
tygodniowy na 1-go kwietnia b. r. Zapas złota w  
sztabach i monetach powiększył się o tysiąc latów  
i wynosi — 46.345.427 latów. Zapasy waluty  
zagranicznej w ciągu tygodnia wzrosły o 143  
tysiące latów i wynoszą — 6.273.416 latów.

Rada Banku Lotwy przyznała 23 większe  
Kooperatywom Kredytowym kredyty sezonowe na  
sumę 26.000 latów. Przemysłowcom zostały  
otwarte nowe kredyty na sumę 70.000 latów.

Na budowę gmachu społecznego Fundusz  
Kulturalny wyasygnował 175.000 latów

W Ministerstwie Oświaty odbyło się posiedzenie  
Rady Funduszu Kulturalnego pod przewodnictwem  
Ministra Oświaty prof. L. Adamowicza, poświęcone  
opracowaniu budżetu Funduszu Kulturalnego na  
rok 1935-36. Oprócz członków Rady w posie-  
dzeniu przyjął udział także członkowie Komisji  
Rewizyjnej i reprezentant Komisji Technicznej  
prof. K. Strauberg.

Minster Oświaty prof. L. Adamowicz zazna-  
mił zebranych z działalności Funduszu Kultural-  
nego za cały czas jego istnienia, od dnia założenia  
w 1920 r.

Minister wskazał z jakich źródeł Fundusz  
czerpał środki i jak one były wydatkowane. Bli-  
żej się Minister zatrzymał na działalności w roku  
ubiegłym. W roku bieżącym największym zadaniem  
Funduszu Kulturalnego będzie budowa wspo-  
lnego gmachu społecznego dla potrzeb instytucji  
kulturalnych i muzeów

W budżecie 1935-36 roku na ten cel przeznac-  
zono 175.000 latów. Cała przewidziana suma  
700—800.000 latów może być zebrana tylko w  
ciągu kilku lat.



# W ŁOTWIE

## 5 lat na stanowisku Prezydenta Państwa

9-go kwietnia 1930 roku Albert Kwiesis został powołany na wysokie i zaszczytne stanowisko pierwszego obywatela państwa. W roku 1933, gdy upłynęła trzyletnia kadencja, został on ponownie obrany na Prezydenta i urząd ten piastuje do dziś dnia dla dobra i rozwoju Państwa i Narodu.



Prezydent  
Państwa  
Albert Kwiesis  
wraz małżonką i  
synami



Prezydent Ministrów Dr. K. Ulmanis



przemawia na przyjęciu dla kierowników resortów oraz przedstawicieli prasy w dniu 9 kwietnia b. r.

## Premjer dr K Ulmanis mówił przez radio

W poniedziałek, dnia 8 kwietnia Premjer Dr. K. Ulmanis wygłosił przez radio obszernie przemówienie, poświęcone budżetowi. Premjer szczegółowo wyjaśnił słuchaczom wytyczne budżetu i jego znaczenie. Przemówienie swe Premjer ujął w sposób bardzo popularny i obrazowy, wykazując różnicę pomiędzy budżetami lat ubiegłych i budżetem roku obecnego, nawiązując go do życia państwowego i społecznego i analizując poszczególne pozycje i wykazując ich znaczenie, mówiąc nie tylko o życiu wewnętrznym lecz również i o sytuacji międzynarodowej.

Reasumując swe przemówienie Premjer powiedział: budżet nasz jest ułożony zgodnie z zamiarami naszego rządu i na zasadzie naszych możliwości i ma na celu wzmocnienie i poszerzenie ruchu gospodarczego we wszystkich dziedzinach jak w miastach tak i na wsi, uzgadniając i równoważąc eksport i siły nabywcze ludności, wzrost dochodów narodowych, pomyślnie załatwienie zadań postawionych przez państwo i samorządy, ażeby, przytrzymując się zasad oszczędności, wybaczyć się od deficytów i ażeby na koniec znowu zacząć gromadzić kapitały rezerwowe i zwiększać nasze siły duchowe, poszerzając działalność rządu w dziedzinie oświaty, szkół, kultury, ażeby osiągnąć przyrost naszej ludności, wzmocnienie naszego zdrowia i wytrwałości, zagwarantować porządek i bezpieczeństwo i ażebyśmy mogli pomyślnie pracować nad rozwojem dobrych stosunków z innymi narodami i państwami.

My jesteśmy przekonani, że idziemy prawidłową drogą i że, pozostając na tej drodze i opierając się na współdziałaniu ludności, osiągniemy to, że Łotwa — nasze państwo i ojczyzna — będzie kwitła rosła i potężniała.

## Zmniejszenie cła na owoce, pomarańcze, wina

Z dniem 6-go kwietnia b. r. została znizowana taryfa celna na pomarańcze, mandarynki, wina, konjaki, likiery, samochody, perfumeryj i inne towary.

Minister Skarbu L. Ekis oświadczył, że Rada Ministrów przyjęła zmianę taryfy celnej na pomarańcze, winogrona, cytryny i mandarynki, gdyż owoce te są potrzebne dla zdrowia, zwłaszcza dzieci, a były one u nas niepomierne drogie. Wwóz towarów, nie będzie potrzebował dużo waluty i da więcej wpływów celnych, niż przy dotychczasowych wysokich stawkach celnych. Ażeby jednak wwóz owoców zagranicznych nie zmniejszył konsumpcji owoców krajowych, znizowane stawki celne będą obowiązywały tylko w czasie od 1-go lutego do 30-go czerwca b. r.

Zniżka stawek celnych na inne towary została spowodowana dążeniem do szerszego wwozu tych towarów, gdyż ze względu na wysokie stawki celne, towary te starano się przewieźć do kraju drogą przemytnictwa. Obecnie w związku ze zniżką taryfy celnej na te towary będą one importowane legalnie, co zwiększy bezwzględnie sumę wpływów celnych, które, jak można przewidywać, osiągną wysokość z roku 1930-go, kiedy to taryfa celna jeszcze nie była zwiększona.

W związku ze zmniejszeniem stawek celnych w sprzedaży są już pomarańcze w cenie od 23 do 45 santymów za sztukę.

Należy się spodziewać, że jabłka krajowe spadną w cenie, jak również potanieją wina owocowe.

### Poczta na wsi będzie dostarczana pięć razy na tydzień

Departament poczty i telegrafu z początkiem nowego roku budżetowego ulepszy dostarczanie poczty mieszkańcom wsi. Wszystkim pocztowym oddziałom pomocniczym poczta będzie się dostarczała pięć razy w tygodniu, zamiast dotychczasowych 4.

### Dr. Walters u min. Becka

Minister Spraw Zagranicznych Polski Józef Beck przyjął na dłuższej audjencji posła Łotwy, ministra Dr. M. Waltersa.

Minister informował posła o konferencji Polski z Edenem i o stanowisku Polski w aktualnych politycznych sprawach europejskich.

LABAK



PABEIGI MAZAKU MAJU

NEKA



LIELU PAMEST PUSCELA  
LATV. HIPOT. BANKA



Budujmy małe domki!

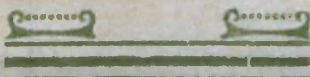
Na lewo — plakat propagandowy na wystawie „budowa małych domków”, zorganizowanej przez Hipoteczny Bank, u góry — jeden z projektów małego domu



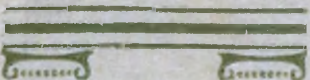


# NA SZEROKI

## Minister Eden w Warszawie



Minister Eden u Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego



Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze „Naszego Życia” przebywał ostatnio w Warszawie przez kilka dni lord-strażnik pieczęci królewskiej Wielkiej Brytanji minister Eden, odbywający swoją podróż po stolicach europejskich, celem zaciągnięcia informacji o poglądach rządów poszczególnych państw na sprawę zabezpieczenia pokoju.

Po wizycie w Berlinie i w Moskwie — przyszła kolej na Warszawę.

W stolicy Polski lord Eden odbył szereg konferencji z ministrem spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Józefem Beckem, premierem nowego rządu plk. Walerym Ślawnikiem oraz godzinną rozmowę z Marszałkiem Józefem Piłsudskim.

Jak wielkie znaczenie przypisuje cały świat tej wizycie angielskiego ministra w Polsce — dowodzą głosy prasy zagranicznej, z uwagą obserwującej każde posunięcie polskiej dyplomacji w dziedzinie polityki zagranicznej.

Oto m. in. największy dziennik angielski „Times”, opisując rolę Marszałka Piłsudskiego w niepodległej Polsce, stwierdza, że „potęga tego człowieka, aczkolwiek jest on tylko ministrem wojny, jest większa, niż tych ludzi, których angielscy przedstawiciele odwiedzili przed przyjazdem do Warszawy, mimo, że tamci uznają się za dyktatorów.”

— „Wolne głosowanie całego narodu ujawniłoby przeważające potwierdzenie wiary Polaków w Marszałka Piłsudskiego, wiary, która polega na



Min. Eden i minister spraw zagranicznych Polski Józef Beck

identyfikowaniu go w umysłach polskich ze sprawą niepodległości Polski”. P. Eden dowiedział się zapewne od Marszałka Piłsudskiego — przypuszcza sprawozdawca „Times’a” — że Polska posiada jedno tylko życzenie, a mianowicie, aby ją pozostawiono

## Krótką wizytą w Pradze

PRAGA (PAT). — Przybył do Pragi minister A. Eden.

Na dworcu powitał min. Edena minister spraw zagranicznych Benesz w towarzystwie wyższych urzędników czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Min. Eden z dworca udał się do poselstwa W. Brytanji. Poza to rozpoczęły się w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych rozmowy Edena z Beneszem, po czym Eden opuścił Pragę udając się samolotem do Londynu.

PRAGA, 10. 4. (PAT). — Czeskosłowackie Biuro Prasowe donosi: Ministrowie Benesz i Eden odbyli 2-godzinną rozmowę. Wydany następnie komunikat urzędowy ma brzmienie następujące:

## Min. Laval zaproszony do Warszawy

PARYŻ, 12. 4. — Na czołowych miejscach prasa paryska podaje wiadomość, że ambasador Chlapowski oficjalnie zaprosił Laval, by zatrzymał się w Warszawie, w czasie swej podróży do Moskwy. Francuski minister spraw zagranicznych przyjął to zaproszenie. Forma, w jakiej ta inicjatywa została podana do wiadomości publicznej, wskazuje, że Francja położyła z wyraźną ulgą kres bezpodstawnym plotkom, według których jakoby jedna, albo druga strona starały się rzekomo uniknąć tego spotkania.

w spokoju. Temu celowi, według poglądów Polski, najlepiej służy obecny pakt nieagresji z Niemcami i Z. S. R. R. oraz sojusz z Francją i Rumunją. Pakt wschodni nie dałby Polsce więcej bezpieczeństwa, niż ma to obecnie miejsce. Polska w obecnej formie paktu nie przymuje.

Sprawozdawca „Daily Telegraph” donosi, iż min. Eden podczas pobytu w Warszawie przekonał się, że żaden aljans wojskowy pomiędzy Polską i Niemcami nie istnieje. Wszystkie rozmowy, jakie min. Eden odbył, przyczyniły się wybitnie do tego, aby usunąć podejrzenia, szerzone w niektórych kołach, że zbliżenie Polski do Niemiec zawiera również porozumienie wojskowe.

Żaden regionalny wschodnio - europejski pakt bezpieczeństwa nie jest w stanie zapewnić Polsce tyle pewności, ile posiada obecnie, dzięki paktom nieagresji i dzięki sojuszom wojskowym z Francją i Rumunją. Korespondent podkreśla, że w istocie rzeczy staje się coraz bardziej oczywiste, że bezpieczeństwo wschodniej Europy nie da się zatwierdzić w drodze układów regionalnych. O ile Europa nie może ułożyć planów bezpieczeństwa na daleko szerszym podstawie, istnieje małe prawdopodobieństwo, aby sytuacja obecna uległa zmianie. Korespondent zapewnia również na podstawie wiarygodnych informacji, że Eden spotkał się również z zanikającym entuzjazmem w Czechosłowacji na rzecz paktu wschodniego, o ile Polska nie weźmie w nim udziału.

„Ministrowie Benesz i Eden przeprowadzili przyjazną i w serdecznym tonie utrzymaną wymianę poglądów we wszystkich kwestiach. Min. Benesz dziękował żywo min. Edenowi za podanie do jego wiadomości rezultatów wizyt złożonych w innych stolicach. Poza to min. Benesz przedstawił min. Edenowi w szczegółowym exposé politykę Czechosłowacji, zmierzającą do utrzymania pokoju. Obaj ministrowie stwierdzili całkowitą zgodność celów polityki ich rządów w sprawie zabezpieczenia ogólnego pokoju oraz szczerze i niezmiennie przywiązanie do polityki Ligi Narodów.”

PARYŻ, 8. 4. — Agencja Havasa podaje co następuje:

Ambasador Rzplitej Chlapowski złożył dziś o godz. 12.30 wizytę min. Lavalowi. Ambasador zaprosił w imieniu swego rządu ministra spraw zagranicznych Francji, by zatrzymał się w Warszawie w czasie podróży do Moskwy. Min. Laval podziękował za to ambasadorowi i przyjął zaproszenie.

## Polsko — Lotewskie Towarzystwo w Wilnie

W Wilnie z inicjatywy sędziego Folejewskiego i rady Piotrowicza, pod przewodnictwem Kuratora Szlągowskiego odbyło się posiedzenie organizacyjne Polsko - Lotewskiego Towarzystwa. Na prezesa T—wa został obrany dyrektor wyższej szkoły nauk politycznych prof. inż. W. Wielhorski, do Zarządu zaś cały szereg wybitnych osobistości społeczeństwa wileńskiego.

## Zamknięcie ruchu granicznego między Niemcami a Litwą

Z Kowna donoszą: Pisma podają, że władze niemieckie zawiesiły całkowicie mały ruch graniczny z Litwą. Wobec wielkiej różnicy cen różnych produktów spożywczych, a zwłaszcza mięsa, mały ruch graniczny był ożywiony i tłumy mieszkańców Tyłły korzystały z możliwości taniego zakupu mięsa na terenie Litwy. W dniu wejścia w życie zakazu szturmowcy zatrzymywali na moście, powracających z mięsem, zabraniając im przeniesienia przez granicę zakupów. Mieszkańcy Tyłły rzucali mięso do Niemna.

## Wiadomości bieżące

### Interwencja mocarstw w sprawie Kłajpedy

LONDYN, 5. 4. — Na posiedzeniu izby gmin, odpowiadając na pytanie jednego z posłów, jakiego rodzaju była interwencja Wielkiej Brytanji w sprawie Kłajpedy wspólnie z innymi mocarstwami — sygnatarjuszami statutu kłajpedzkiego, sir John Simon odpowiedział, że przedstawiciele rządu W. Brytanji, Francji i Włoch poczynili u rządu litewskiego demarches oświadczając, że sytuacja obecna na terytorjum Kłajpedy, gdzie dyrektorjat nie cieszy się zaufaniem sejmu, jest niezgodna z zasadami autonomji, zagwarantowanej obszarowi Kłajpedy przez statut i że jest obowiązkiem rządu litewskiego zlikwidować niezwłocznie tego rodzaju sytuację.

### Szkoły niemieckie w Polsce

W Polsce dla 700.000 Niemców istnieje 29 niemieckich szkół średnich, z których 12 utrzymuje państwo polskie, 17 zaś są prywatnymi. Prawa publiczności posiadają wszystkie szkoły państwowe i 3 prywatne, zatem razem 15.



# M ŚWIECIE



## W Polsce — przeszło 33 miliony ludności

Gł. Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w całym r. 1934. Liczba zarejestrowanych małżeństw wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim i wyniosła w 1934 r. 277,255 (w 1933 r. 273,874); liczba urodzeń wzrosła również, wynosząc 881,615 (863,675). Przyrost naturalny pozostał prawie bez zmiany: 401,931 wobec 402,465 w r. 1933.

Na podstawie powyższych danych, po uwzględnieniu statystyki wychodźstwa, dokonano szacunku ludności Polski na dzień 1 stycznia 1935 r. **Ludność** Polskiej wynosi według tego obliczenia 33 miliony 221 tysięcy osób, z czego na woj. centralne przypada 13 milionów 910 tysięcy, na wschodnie 5 milionów 811 tysięcy, na zachodnie — 4 miliony 672 tysięcy i na południowe 8 milionów 828 tysięcy.

### Ustawa litewszczeniu nazwisk w Litwie nie dotyczy mniejszości narodowych

W tych dniach Minister Spraw Wewnętrznych plk. Rustejka podpisał projekt ustawy o nazwiskach i przestał go do Gabinetu Ministrów celem rozpatrzenia.

Ustawa obejmuje 20 artykułów i jest podzielona na dwa zasadnicze rozdziały. Pierwszy rozdział dotyczy litewszczenia nazwisk Litwinów, drugi — prawa zmiany nazwiska.

Przy wydawaniu paszportów od dn. 1 października nazwiska będą wpisywane do dowodów oso-

bistych Litwinów, zgodnie z ustalonym brzmieniem w opracowanej liście litewskich nazwisk. Osoby, które dla pewnych przyczyn nie zgadzają się na zlitewszczenie swego nazwiska, mają prawo złożenia skargi u Ministra Spraw Wewnętrznych. Gdy Minister uzna skargę za uzasadnioną, obok nazwiska zlitewszczonego zostanie podane w paszporcie nazwisko w jego dawnym brzmieniu.

Ustawa nie dotyczy Polaków, Żydów, Rosjan i Niemców.

### Wróg publiczny Ameryki Nr. 1

Dalmas, 10. 4. (PAT). — W pobliżu fortu Worth aresztowano Raymonda Hamiltona, który nosił ostatnio nazwę „Wroga publicznego Nr. 1-szy”.

Hamilton, sprawca szeregu napaści na banki, ścigany był w ostatnich latach przez sądy, 6-ciu południowo-zachodnich stanów, które skazały go za napady bandyckie ogółem na 263 lata więzienia. Osadzony w więzieniu w r. 1933 Hamilton zdołał w styczniu 1934 wyostać się z więzienia, zabijając przytem jednego ze strażników. W kwietniu Hamilton został ponownie aresztowany i skazany na śmierć. W lipcu jednak zdołał jeszcze raz umknąć, a w lutym 1935 r. włamał się do arsenału w Beaumont, skąd zabrał 8 karabinów i kilka tysięcy nabo-  
jów.

### Konferencja prawników w Tallinie

Do Rygi powróciła delegacja lotewska z konferencji prawników Łotwy, Estonii i Litwy. Lotewska delegacja składała się z następujących osób: senatora prof. W. Bukowskiego (prezes), senatora prof. A. Lebera, prezesa departamentu cywilnego Izby Sądowej T. Zvejnieka i prokuratora Izby Sądowej K. Skadula. Konferencja przeszła dość pomyślnie i dała szereg rezultatów praktycznych. Pierwsze posiedzenie otworzył estoński minister sprawiedliwości J. Miller. W konferencji wzięli udział po 4 delegatów Łotwy i Litwy i 12 delegatów estońskich. Konferencja wykazała dążenie wszystkich trzech państw do unifikacji ustawodawstwa.



Wybory w Gdańsku

W niedzielę, dnia 7 kwietnia b. r., w Gdańsku odbyły się wybory do Senatu. Ulice miasta zostały udekorowane sztandarami i plakatami propagandowymi.

Polacy, którzy też brali udział w wyborach, zdobyli na listę swoją o 1700 głosów więcej niż w roku ubiegłym.

### Decyzja francuskiego wyższego komitetu wojskowego

Rada ministrów postanowiła zatrzymać w szeregach 60 tysięcy żołnierzy

Paryż, 10. 4. (PAT). — Obrady wyższego komitetu wojskowego, który zebrał się pod przewodnictwem premiera Flandina trwały przeszło 3 godziny.

Jak zapewnia „Echo de Paris” przedmiotem obrad wyższego komitetu wojskowego były przedyskutowaniem 3 sprawy:

- 1) sprawa zatrzymania w wojsku żołnierzy, którzy w ciągu b. miesiąca mieli być zwolnieni po ukończeniu swej służby wojskowej,
- 2) sprawa biernej obrony przeciwlotniczej,
- 3) sprawa klauzul technicznych, jakie należałoby przygotować, celem zastosowania w praktyce konwencji lotniczej przewidzianej przez układy londyńskie.

Jak podaje oficjalny komunikat, Rada Ministrów postanowiła prowizorycznie zatrzymać w szeregach żołnierzy, którzy obecnie po ukończeniu służby wojskowej mieli być zwolnieni 13 kwietnia. W ten sposób zostanie prowizorycznie zatrzymanych w wojsku około 60 tys. żołnierzy, aż do czasu, w którym przeszkolenie nowych poborowych zostanie dość daleko posunięte naprzód. Zatrzymani obecnie w szeregach żołnierze zostaną zwolnieni najpóźniej 14 lipca. Będą oni użyti do strzeżenia granic i do organizacji obrony terytorjum francuskiego.

**Dwuletnia służba wojskowa w Czechach**  
Praga, 10. 4. Minister obrony narodowej Bradac opracował memoriał, w którym domaga się wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej oraz wprowadzenia przysposobienia wojskowego.

### „Aleja Polska” w Budapeszcie

Budapeszt, 10. 4. (PAT). — Rada miejska uchwaliła nazwać aleję Parku Ludowego, przy której znajduje się pomnik Legionów Polskich — Aleją Polską.



Niech żyje Mussolini!

Powołani do wojska rekruci przechodzą ulicami Rzymu z wielkim portretem Mussoliniego, wznosząc na jego cześć entuzjastyczne okrzyki.





# SPRAWY GOSPODARCZE



## Budżet państwa na rok 1934/35

Jak już wiemy, zatwierdzony przez Gabinet Ministrów budżet na rok bieżący został zbilansowany w sumie 150.990.207 latów.

By mieć możność zorientowania się w gospodarce naszego państwa, by móc sądzić o tych wysiłkach, jakie rząd obecny, czyni, przychodząc z pomocą obywatelom w ich potrzebach i trudnościach, należy, chociażby pokrótce, zgruba, zajrzeć do wnętrza tego budżetu, martwe liczby i cyfry przełożyć na żywe słowa, wydobyć ich treść i znaczenie.

Obszerność tematu, obok braku miejsca w naszym piśmie, wyklucza wszelką możność głębszej analizy i szczegółowego oraz wszechstronnego oświetlenia skomplikowanej państwowej gospodarki finansowej. Postaramy się tu ująć to jaknajprymitywniej, w ogólnych tylko rzutach, by zapoznać czytelników naszych z rzeczami najbardziej podstawowymi i dać im możność zrozumienia skąd czerpie dochody nasze państwo i na co pieniądze wydaje.

Dochody i wydatki poszczególnych ministerstw przedstawiają się tak:

	Dochody		Wydatki	
	w Ls	w %	w Ls	w %
Prezydent Państwa	17.920	0,10	170.541	0,10
Gabinet Ministrów	89.399	0,70	1.083.582	0,70
Kontrola Państwowa	—	0,00	995.000	0,60
Ministerstwo Spraw Zagranicznych	465.000	1,40	2.101.969	1,40
Ministerstwo Sprawiedliwości	2.164.215	4,50	6.862.700	4,50
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych	1.182.042	7,60	11.473.452	7,60
Ministerstwo Oświaty	3.046.047	14,60	21.895.578	14,60
„ Skarbu	127.620.780	12,40	18.686.852	12,40
„ Rolnictwa	8.358.622	16,40	25.125.394	16,40
Ministerstwo Komunikacji	7.421.172	8,80	13.229.656	8,80
Ministerstwo Opieki Społecznej	449.556	11,90	17.851.075	11,90
Ministerstwo Wojny	175.457	21,00	31.500.200	21,00
<b>Suma</b>	<b>150.990.207</b>	<b>100 %</b>	<b>150.975.099</b>	<b>100 %</b>

Jeśli teraz przejrzymy pozycje dochodowe, to zobaczymy, że poza Min. Skarbu większe dochody dają państwu Ministerstwa Komunikacji i Rolnictwa.

Wpływy Min. Rolnictwa przekraczają 8 milj. latów, stanowiąc przeważnie dochody od eksploatacji lasów państwowych (7,18 milj. lat.). Na resztę składa się: dzierżawa za ziemie państwowe (325 tys. lat.), za rzeki i jeziora (150 tys. lat.), oraz inne, mniejsze dochody.

Ministerstwo Komunikacji daje przeszło 7 milj. lat., w tem koleje państwowe — 4,27 milj. lat., poczta — 2,97, radjofon — 0,17.

Największy dochód, stanowiący właściwie podstawę całego budżetu, wykazuje Ministerstwo Skarbu z sumą 127,62 milj. latów.

Dochody i wydatki poszczególnych działów tego ministerstwa przedstawiają się następująco:

	Dochody w latach	Rozchody w latach
Departament gospodarki państwowej	22.162.462	11.121.311
Departament przemysłu i handlu	2.231.618	374.163
Departament podatkowy	71.014.300	2.065.124
„ celny	29.500.000	1.888.411
„ morski	10.000	222.494
Komisja Walutowa	2.702.400	3.015.349
<b>Suma</b>	<b>127.620.780</b>	<b>18.686.852</b>

Pozostałość więc, równa 108.955.928 milj. lat., jest tym obrotowym kapitałem, który daje możność prowadzenia gospodarki państwowej, pokrycia niezbędnych wydatków i możliwie szerszego zadośćuczynienia najbardziej bolejącym potrzebom obywateli naszego państwa.

Podstawą dochodów departamentu gospodarki państwowej jest monopol cukrzany, przynoszący 12,05 milj. lat., po- zatem podatek asekuracyjny 1,50 milj., państwowe banki Łotwy, Rolny i Hipoteczny — 1,12 milj., pożyczka drogowa — 4,50 milj., %% od papierów wartościowych — 1,00 milj. i t. d.

Po stronie wydatków najpoważniejsze pozycje stanowią: premia od pożyczki drogowej — 1,16 milj. lat., %% od pożyczek zewnętrznych — 1,24 milj., kapitał na wypadki nieprzewidziane (nieurodzaj, kłeski i t. d.) — 1,90 milj. i dopłaty za len — 2,56 milj. latów.

Departament Przemysłu i Handlu czerpie swe dochody przeważnie z licencji (pozwoleń) importowych (1,80 milj. lat.).

Dochody Depart. Podatkowego przedstawia się w ten sposób:

	Milj. lat.
Monopol spirytusowy	20,00
Podatek od dochodów	6,30
„ od nieruchom. wiejskich	1,30
„ od nieruchom. miejskich	4,80
„ od przywłaszczenia	—
„ nieruchomości	1,80
„ spadkowy	0,80
„ przemysłowy i handlowy	4,33
„ stemplowy	11,00
„ od patentów	0,68
Akcyzy — piwo, kwas	1,80
„ — drożdże	1,20
„ — tytoń	13,00
„ — zapalki	0,86
„ wszystkie inne (mniejsze)	2,53

Jeśli skolei teraz przejdziemy do Departamentu Celnego, to zobaczymy, że na całość prawie dochodów składa się jedna pozycja (29 milj. lat.) — podatek celny. Należy tu jednak odnotować, że 0,80 milj. podatku eksportowego, obok 27,85 milj. podatku importowego, wyraźnie świadczą o tak potrzebnej w tej chwili i racjonalnej polityce popierania eksportu i obrony naszego przemysłu.

Na tem wypada zakończyć przegląd pozycji dochodowych departamentu podatkowego, a wraz z tem i naogół wszystkich dochodów państwa, gdyż dochody reszty ministerstw są dostatecznie zrozumiałe i nie potrzebują wyszczególnienia.

Należy tu jednak zwrócić jeszcze uwagę na to, że, jak widzimy z ostatniej tabelki, cały ciężar państwowych podatków bezpośrednich leży na handlu, przemyśle i nieruchomości miejskiej. Stwierdza to raz jeszcze, że nasza wieś, rolnictwo nasze, które tak niezmiernie cierpi od trwającego wciąż kryzysu, znajduje należyte zrozumienie i mocne poparcie u kierownikach naszej polityki finansowej.

Jeszcze bardziej to się uwypukli przy rozpatrzeniu pozycji rozchodowych.

Przeglądając pozycje rozchodowe państwowego budżetu ograniczymy się tylko do tych ministerstw, które mają w swem rozporządzeniu większe sumy, a zarazem są ściśle powiązane z kulturalnym i gospodarczym rozwojem państwa.

Na pierwszym miejscu stoi Min. Wojny z budżetem — 31,50 milj. lat. Obrona państwa, obrona jego niezależności, jest zadaniem pierwszorzędem, a w dzisiejszej konjunkturze zawikłań i niepewności, panujących na całym świecie, zadaniem tym wypada nadać jeszcze większe, jeszcze poważniejsze znaczenie.

Miejsce drugie skolei zajmuje Min. Rolnictwa z sumą 25 milj. lat. Z tej sumy udziela się:

	Milj. lat.
na poparcie rozwoju gospodarstwa rolnego	2,00
na dopłaty za bekony, masło i t. d.	15,21
na szkoły rolnicze	1,00
na stacje doświadczalne	0,32
na premia budowlane i zapomogi nowogospodarom na ziemi niekulturowanej	0,35
na meljoracje	1,88
na pomoc weterynaryjną	0,50

Do wydatków Min. Rolnictwa nie są włączone jeszcze wielomiljonowe sumy, wydane na dopłaty za zboże, a czerpane z innych operacyjnych lub rezerwowych środków.

Na miejscu trzecim figuruje Min. Oświaty, obliczając swe wydatki na 21,89 milj. lat. Tu niema potrzeby długo się zatrzymywać. Całą tą sumę pochłania szkolnictwo i popieranie kulturalnego i cywilizacyjnego rozwoju obywateli Łotwy. Wymienimy tylko, że państwowe szkoły podstawowe pochłaniają 11,78 milj. lat., gimnazja — około 5 milj. lat., uniwersytet, konserwatorium i akademja sztuk pięknych — 5,50 i szkoły rzemieślnicze — 2,25 milj. lat.

Dalej widzimy Min. Opieki Społecznej, rozporządzające 17,85 milj. lat.

Cele, na jakie te pieniądze są przeznaczane zobrazuje niżej podana tabelka, obejmująca największe pozycje rozchodowe, a więc:

	Milj. lat.
Emerytura dla ofiar wojny i walk niepodległościowych	3,65
Dopłaty kasie chorych	3,16
Emerytura i zapomogi ofiarom nieszczęśliwych wypadków robotnikom w gospodarstwach państwowych	1,40
Zapomogi na leczenie i utrzymywanie ambulatorjów	1,16
Leczenie mieszkańców wsi	2,30
Przytulki dla dzieci i ślepych	0,60
Szpitala psychiatryczne, leprozoria i sanatoria	2,30

(Dokończenie na str. 7 — obok)



# Rozwój mleczarstwa

Jest to prawie wszystko, co się w ramach budżetu Min. Opieki Społecznej układa.

Ministerstwo Komunikacji, może to kogoś zadziwić, nie daje zysku. Pochodzi to z przedwzrostkiem, z niskiej taryfy kolejowej, utrzymywanej w tej skali gwołi dogodności obywateli państwa, a zatem dlatego, że Ministerstwo, przyjmując udział w zwalczaniu bezrobocia, usilnie rozbudowuje sieć drogową, asygnując na to 4,45 milj. lat. Natomiast poczta i telegraf ma po stronie dochodowej 2,97 milj. latów, a po stronie rozchodowej — tylko 0,95.

Pozostaje Ministerstwo Spr. Wewnętrz., które, rzecz zrozumiała, nie może przynosić zysku, bo bezpieczeństwo obywateli i ochrona granic muszą pochłaniać znaczniejsze sumy (9 milj. lat.).

Jakie wnioski można wyciągnąć z chociażby tak pobieżnego przeglądu naszego budżetu?

Przedewszystkiem, że budżet obecny, w przeciwstawieniu do budżetów całego szeregu lat ubiegłych, został powiązany, bez deficytu i bez tych, tak zwanych, „operacyj kredytowych” które jeszcze figurowały i w ubiegłym budżecie w po-każnej liczbie 16 milj. latów.

Wszystkie wydatki pokrywają się zupełnie realnymi dochodami.

Zwiększone są sumy na poparcie rolnictwa i eksportu.

Plan melioracji, pomyślony szeroko i potraktowany poważnie.

Wydatki administracyjne i organizacyjne zmniejszone do minimum, ustępują drogę wydatkom rzeczowym, mającym na celu natychmiastową lub rozliczoną na dalszą metę, pomoc tej lub innej dziedzinie gospodarki państwowej.

Czerwoną nicią przewija się troska o rolnictwo, tą karmicielkę państwa.

Całokształt budżetu świadczy, że kierownictwo ekonomiką państwa spoczywa w pewnych, rozważnych i troskliwych rękach, a w życiu gospodarzem następuje okres ozdrowienia.

Sądząc z tego budżetu, Wódz Narodu Łotewskiego, Dr. K. Ulmanis, w swem przemówieniu radjowem, omawiając ten budżet, miał dostateczne podstawy, by twierdzić, że Łotwa będzie kwitnąć i rosnąć.

Państwowa kontrola produkcji mleczarskiej podaje dość ciekawe dane statystyczne, co do ilości krów dojnych i ilości gospodarzy, należących do spółdzielni mleczarskich w poszczególnych okręgach.

W Widzeme z ogólnej liczby gospodarstw wiejskich, wynoszącej 78.947, do mleczarni należy 28.609 gospodarstw, czyli 36,9%. W Zemgalji z ogólnej liczby 46.973 gospodarstw, do mleczarni należy 12.673 gospodarstwa, czyli 27,0%. W Kurzeme z ogólnej liczby 59.154 gospodarstw do mleczarni należy 7.824 gospodarstwa, czyli 20,0%. W Latgalji z ogólnej liczby 101.059 gospodarstw do mleczarni należy 9.156 gospodarstw, czyli 9,1%. W całym państwie z ogólnej liczby 266.113 gospodarstw do mleczarni należą 58.262 gospodarstwa, czyli 21,9%.

Powiat Madoński wykazuje najwyższy odsetek gospodarstw, należących do mleczarni, a mianowicie 48,1%.

Natomiast powiat Łudziński wykazuje najniższy odsetek, wynoszący tylko 4,8% ogólnej liczby gospodarstw.

W Widzeme z liczby 289.500 dojnych krów, od 159.134 krów mleko jest dostarczane do mleczarni, czyli od 55,4%, w Zemgalji z liczby 186.700 krów dojnych od 84.773 krów mleko jest dostarczane do mleczarni czyli od 45,4%, w Kurzeme z liczby 137.500 krów dojnych do mleczarni jest dostarczane mleko od 47.981 krów, czyli od 34,9%, w Latgalji z liczby ogólnej 191.200 krów dojnych mleko jest dostarczane do mleczarni od 34.721 krów, czyli od 18,2%. W całym państwie z ogólnej liczby 802.900 dojnych krów, do

mleczarni mleko jest dostarczane od 326.612 sztuk, czyli 40,7%.

Dziwić się, iż w Latgalji tylko 9,1% gospodarstw należy do mleczarni, nie wypada, jeśli uprzytomimy, że Latgalja posiada 101.059 gospodarstw i tylko 191.200 krów, czyli przeciętnie nie wypada dwu krów na jedno gospodarstwo.

Przyjmując pod uwagę, iż Latgalja nie posiada naturalnych żyznych pastwisk, zaś sztuczne pastwiska nie mogą być wysoce produkcyjne, wskutek stosunkowo niewysokiej liczby opadów atmosferycznych i krótkiego okresu wegetacji, należy stwierdzić, iż warunki rozwoju produkcji mleczarskiej w Latgalji są gorsze, niż w innych częściach naszego państwa.

Zdaje się słusznem może być twierdzenie, że gdyby wszystkie dzieci Latgalji napiły się mleka dosyta, to tego dnia żadna mleczarnia nie otrzymałaby ani 1 litra mleka.

Zwiększenie produkcji mleka w Latgalji i jeszcze więcej zwiększenie konsumpcji jest kwestją znaczenia ogólnopolskiego, gdyż Latgalja jest rezerwuarem siły roboczej i gwarantką wysokiego procentu naturalnego przyrostu ludności w naszym kraju.

— „Myśl ludzka różnemi chodzą drogami; owady najintensywniej rozwijają się w brudach — ludzie w nędzy”, powiedział pewien domorosły ekonomista i dodał: „Latgalja dotychczas będzie wykazywała wysoki procent naturalnego przyrostu ludności, dopóki nie dojdzie do dobrobytu.” Być może i to jest prawdą, choć wówczas nie jest wszystko w porządku...

## Porady gospodarcze

### Nie zwlekajmy z siewami

Z siewami wiosennymi należy bardzo się spieszyć, gdyż wczesne siewy u większości roślin powodują lepsze plony. Nie ma jednak możliwości wszystkiego naraz posiać. Przytrzymując się więc pewnej kolejności, siewy najprzód groch, wczesne mieszanki, jare żyto, pszenicę i owies, wczesne ziemniaki, jęczmień 4-rzędowy, który jest mniej wrażliwy od owsa na pewne opóźnienie. Przekonał się jednak, że jęczmień 4-rzędowy, siany bardzo późno, w czasie kiedy żyto kłosi się najczęściej cierpi od szkodników i wy daje liche plony ziarna.

Oczywiście jest to uszerzeganie tylko orientacyjne; przeróżne względy gospodarze mogą wskazać inną kolejność siewu roślin. Chodzi głównie, aby wybrać najwłaściwszy dla danego gatunku rośliny termin siewu i zbytnio go nie opóźniać, bo to zawsze się odbija na уроdzaju.

Sposób rozpoznania, czy krowa jest cielna. Niektóre krowy trudno jest rozpoznać, czy są cielne, chociaż płód może być już 6-cio miesięczny. W takim wypadku można zastosować prosty sposób. Mianowicie, kroplę mleka od badanej krowy wpuszcza się do szklanki z wodą. Jeśli kropla mleka natychmiast rozplywa i łączy się z wodą tworząc tylko mętlenie — oznacza to, że krowa jest jałowa; jeżeli zaś kropla mleka, jak kula utrzymuje się przez pewien

czas w wodzie, tworząc wokół siebie jakby mgiełkę — oznacza to, że krowa jest cielna; przytem, im kropla mleka trudniej się rozplywa i tworzy wokół siebie mniejsze zmętnienie — tem krowa jest wyżej cielna.

Wszy kurze — piórojady. Wszy te, które można widzieć gofem okiem, najczęściej gnieźdzą się pod skrzydłem na szyi i koło odbytu. Zwalczenie polega na zasypywaniu piór proszkiem perskim (lub innym — od owadów), tabaką, lub kwiatem siarczanym. Miejsca gołe należy smarować olejem lnianym z 10% dodatkiem olejku anyżowego. Tym samym smarować główki piskląt, jeżeli pojawiają się na nich wszy. Ponadto należy urządzić kurom, w miejscu słonecznym kąpiel piaszkową do której wchodzi: piasek, popiół, trochę pyłu gipsowego, kwiatu siarczanego i tabaki.

### Eksport masła

Według poszczególnych krajów eksport masła z Łotwy w 1934 r. przedstawiał się jak następuje:

	Ilość w tonnach	Wartość w zł
Anglia	8.517	6.222.000
Niemcy	6.018	7.320.000
Belgia	300	229.000
Dania	195	146.000
Czechosłowacja	149	140.000
Szwajcaria	61	54.000
Francja	5	5.000

Pozostałość w wysokości 456 tonn wartości 335 tys. lat. skierowana została do innych krajów. W tej liczbie także za ocean. Znaczący należy, że w ostatnich czasach podjęto propagandę w kierunku wzmocnienia konsumpcji mleka wewnątrz kraju.

## Ceny rynkowe

Ziemniopłydy:	Daugawpils Ls	Rezekne Ls
Żyto za 100 kg	Cena rząd.	Cena rząd.
pszenica za 100 kg	Cena rząd.	Cena rząd.
jęczmień za 100 kg	12.00	8.40—10.30
owies za 100 kg	9.60	7.80—8.40
groch za 100 kg	—	9.60—12.00
ciemie lniane za 100 kg	—	21.00—24.00
kartofle za 100 kg	3.60—4.20	3.00—3.60
siano łąkowe za 100 kg	3.60—5.40	3.60—4.20
siano kończyzny za 100 kg	4.80—7.20	4.80—6.00
Zwierzęta domowe (za 100 kg żywej wagi):		
buhaje dobrze tuczone	—	30.00
buhaje słabo tuczone	—	25.80
krowy w dobrym stanie	20.00—26.00	27.00—30.00
krowy gorsze	16.00—20.00	19.80—22.80
jałowki	—	27.00—30.00
świnie dobrze tuczone	50.00	—
świnie średnio tuczone	—	39.00—42.00
owce za sztukę	10.00—18.00	—
cielęta pojone za sztukę	5.00—15.00	6.00—10.00
prosięta (6 tygodn.) za szt.	5.00—15.00	7.00—9.00
kury za sztukę	1.00—2.00	1.80—2.50
Produkty spożywcze:		
masło domowe za kg	1.50—1.75	1.20—1.40
kwarcog za kg	0.40	0.20—0.25
mleko słodkie	0.12	0.08—0.10
laja za 100 sztuk	8.00	4.50—6.00



# Wielki



Najwcześniejszą zapowiedzią radości go święta Zmartwychwstania jest obyczaj tłuczenia garnków glinianych w niedzielę śródpostną. Dawniej wróżyło to smutny los postnemu żurowi, który od Środy Popielcowej do Wielkiej Soboty królował w kuchni i na stole polskich domów. W śródpokoście chodzi też w niektórych okolicach działwa wiejska po chatkach z wystruganym z drzewa bocianem — którego powrót wiosnę zapowiada.

Właściwe obrzędy wielkanocne rozpoczynają i rozpoczynają się jednak dopiero na tydzień przed świętami.

W dawnej Polsce był zwyczaj wycinania w Środę Popielcową gałązek wierzbowych, malinowych lub porzeczkowych i wstawiania ich do naczynia z wodą. Gdy zazieleniły się i zakwitły na Palmową czyli Kwietną niedzielę, chłostano się nimi żartobliwie, z wołaniem:

Nie ja biję — palma bije.  
Za tydzień — Wielki Dzień.  
Za sześć noc — Wielka Noc!

Palmy te święcono w kościele podczas nabożeństwa i przechowywano aż do następnego Palmowej Niedzieli, przypisując pączkom wierzbowym, które w ich skład weszły, lecznicze własności. Przez rok cały tkwiły uschłe już gałązki za obrazami świętymi, na ścianie. Poczem z nadejściem następnych świąt wielkanocnych rzucano je w ogień.

Zwyczaj ten przetrwał aż do dni naszych. Tylko że dziś nie czeka się na zakwitnięcie gałązek od Środy Popielcowej, lecz się je zbiera z drzew pąkujących przed samym świętem a w miastach

gotowe, ze wsi przyniesione palmy kupuje się na straganach przed kościołem.

Wielki tydzień, rozpoczynający się w Palmową czyli Kwietną, albo jak dawniej mówiono, Wierzbną Niedzielę, jest okresem uroczystych nabożeństw, poświęconych wspomnieniom Męki Pańskiej. Nie brakło też w nim, od dawnych lat, pewnych specjalnych obyczajów i obrzędów, z których bardzo wiele dziś już zaginęło.

Ażeby w dniu Palmowej Niedzieli dać świętu uroczystości i pobudzić umysł do żywszego przejęcia się pobożnymi uczuciami, grywano po kościołach dialogi o Męce Pańskiej. Poza tem po skończeniu nabożeństwa młodzież szkolna i nieszkolna, uszykowawszy się w świątyni we dwa rzędy, wypowiadała żartobliwie oracje o śledziu, o poście, o przysmakach wielkanocnych. Ponieważ jednak obyczaj ten przybrał charakter, nie licujący z powagą domu Bożego, duchowieństwo skasowało go, i od czasów Augusta III te wesole przemówienia odbywały się po domach prywatnych.

W Krakowskim obyczaj chodzenia z oracją w Kwietną Niedzielę, przechował się aż do naszych czasów. Kolberg opowiada o tak zwanych „puchernikach” którzy, wymazawszy się sadzą wędrują po chatkach, prawiąc wesole oracje i prosząc o dary.

W minionych wiekach urządzano też w Kwietną Niedzielę procesję, mającą wyobrazić wjazd Chrystusa Pana do Jeruzolimy. Uczestnicy jej nieśli w rękę palmy, które ksiądz błogosławił przed ołtarzem. Potem wychodziła procesją ta na cmentarz, a po obejściu go, przy śpiewie antyfon, powracała do kościoła, gdzie odprawiano mszę. Lud wprowadził do tego obchodu drewnianą figurę osiołka, którą doniedawna można było jeszcze widzieć w niektórych kościołach pośród starych rekwizytów.

„W Wielką Środę — mówi w swych Pamiętnikach Kitowicz — po odprawionej jutrzni w kościele, która się nazywa Ciemną Jutrznią, dlatego, iż za każdym psalmem odśpiewanym gaszą po jednej świecy, jest zwyczaj na znak tego zamieszania, które się stało w naturze przy Męce Chrystusowej, że księża psalterzami i brewjarszami uderzają kilka razy w ławki, robiąc mały tym sposobem łoskot. Chłopcy swawolnie, naśladując księży, pozbiegawszy się do kościoła z kijami, tłukli niemi o ławki z całej mocy,

czyniąc grzmot po kościele jaknajwiększy, tak długo, aż dziadowie i studzy kościelni, przypadłszy z gandzarami, nie wyparowali ich z kościoła. Ale chłopcy, szybciej w nogach od starych dziadów, uwawszy tego i owego po plecach kijem, sami zdążyli przed gandzarą umknąć z kościoła. Toż dopiero zrobiwszy bałwan z jakich starych gałganów, wypchany słomą, na znak Judasza, wyprawili z nim na wieżę kościelną jednego lub dwóch z pomiędzy siebie, a druzdy z kijami na pogotowiu przed kościołem stanęli. Skoro Judasz został zrzucony z wieży, natychmiast jeden, porwawszy za postronki, uwiązany u szyi tego Judasza, włóczył go po ulicy, biegając z nim tu i ówdzie, a druzdy, goniąc za nim, bili go kijami nieprzestannie wołając, co gardła: — Judasz! — póki owego bałwana wniwecz nie popsuli... Lecz ta swawola chłopców, w zwyczaj wprowadzona, jako po krzywdzającej domy boskie, slugi kościelne... za wdaniem się w to szkolnych profesorów i rządów publicznych... nareszcie ustala.

Zostały się chłopcom do zabawki grzechotki. Te miały początek w Wielki Czwartek a koniec w Wielką Sobotę; trwały przez ten czas, przez który kościół nie używa dzwonów do dzwonięcia, tylko klekotów do kołatania. Jak prędko na wieży kościelnej odezwała się klekota, chłopcy natychmiast nie omieszkali bie-



gać po ulicach z swojemi grzechotkami, czyniąc niemi przykry hałas w uszach przechodzącym...

Klekot kościelny wiele miał części podobnych do tego instrumentu, którym len chędożą, i był osadzony na kółkach, jak taczki, dla sposobności toczenia go po ulicy około kościoła, dla oznajmienia ludowi czasu zbliżającego się nabożeństwa.

W Wielki Czwartek czci kościół katolicki pamiętkę Ostatniej Wieczery, podczas której Chrystus chleb i wino na Ciału swe i na Krew swą zamienił. W dniu tym odbywa się po kościołach uroczysty obrządek mycia nóg dwunastu ubo-

## Wiadomości kulturalne

Autor 250 powieści, przeważnie kryminalnych, S. Fletcher, zmarł ostatnio w Anglii. Wszystkie jego powieści osiągnęły olbrzymie nakłady oraz zostały przetłumaczone na wszystkie cywilizowane języki świata.

Pominawszy powieści detektywistyczne Conan Doyle'a, można Fletchera postawić na pierwszym miejscu, ponieważ przewyższa on nawet Wallace'a, który w ostatnich latach pracuje dość niedbale i dorywczo.

Listy Woltera, jako dar jednego z zbieraczy, otrzymała francuska biblioteka narodowa. Przynajmniej jedna trzecia część tych cennych dokumentów, których razem jest około 1500, jest dotychczas

nieznana. Znajdują się wśród nich listy do Fryderyka II, Katarzyny II i t. p. wybitnych osobistości.

W programie wymiany kulturalnej polsko-niemieckiej, uwzględnione zostały specjalne audycje radjowe, które radio berlińskie będzie nadawało co dwa tygodnie. Audycje te poświęcone będą m. in. sztuce polskiej, malarstwu, muzyce i t. d.

Latająca trupa teatralna rozpoczyna swoją podróż powietrzną już we wrześniu b. r. Po próbie generalnej w Paryżu zespół artystów poleci do wszystkich, po kolei, stolic europejskich, gdzie dawać będzie swoje przedstawienia. Samolot, na którym artyści odbędą swoją podróż poprowadzi jeden ze słynnych lotników francuskich.



# Wydzień

gim starcom. Aktu tego dokonywują biskupi ze swoim klerem. Dawniej czynili to królowie polscy. Ma on na celu przypomnienie pokory, z jaką Zbawiciel, przed Ostatnią Wieczerzą, obmył stopy uczniów, swoich.

W Wielki Piątek, po nabożeństwie, pięknie ustrojony i rzeźbiony oświetlony grób Chrystusowy ściąga liczne rzesze pobożnych do kościoła. Jest on jednym dziś przypomnieniem przedstawień pasyjnych, które się niegdyś, narówni z jasełkami po świątyniach odbywały. Najstarsze z takich widowisk — to przedstawienie odegrywane w katedrze krakowskiej w XIII a może już i w XII wieku. Brało w niem udział siedem osób: a więc dwóch chłopców, którzy trzymali straż przy grobie, i pięciu zakonników, grających role Trzech Maryj i dwóch apostołów: Ś. Piotra i Ś. Jana. Odbywało się to widowisko w nawie głównej pomiędzy chórem a zakrystją.

W Wielki Piątek też obchodzi się w niektórych okolicach z uroczystą procesją pola, lub też zakopuje się w roli małe krzyżyki, by urodzaj wyprosić.

W Wielką Sobotę ważnym u ludu naszym obrzędkiem jest święcenie ognia. Po chatach gaszą wtedy stary ogień a przynoszą z kościoła na rozniecenie nowego poświęcone, płonące świece.

Zakończeniem nabożeństw wielkopostojnych jest rezurekcja. Dawniej,

„W Piątek Wielki wieczorem — dodaje jeszcze Kitowicz — albo w sobotę, rano, drużyna dworska przy małych dworach, uwiązawszy śledzia na długim i grubym powrozie, do którego był nicią cienką przyczepiony, wieszala nad drogą na suchej wierzbie albo inszem drzewie, karząc go niby za to, że przez sześć niedziel panował nad mięsem, morząc żołądki ludzkie słabym posiłkiem swoim.

Żur wynosili z kuchni, jako już dłużej niepotrzebny, co było sidłem dla zwiedzenia jakiego prostaka. Namówili go, żeby garnek z żurem w kawale sieci wziął na plecy i niósł go tak, albo na głowie trzymając, niby do pogrzebu. Za niosącym frant jeden szedł z rydłem, mający dół kopać żurowi i w nim go pochować. Gdy się wyprowadzili z kuchni na dziedziniec, ów, co szedł z rydłem, uderzył w garnek, a żur natychmiast oblał niosącego i sprawił śmiech asystującym temu zmyślonemu pogrzebowi żurowemu i patrzącym na niego”.

Tak mszczono się na chudej stawie wielkopostnej, marząc o delicjach Święconego. Uroczystość Wielkanocy była od najdawniejszych czasów uświetniana obfitą ucztą, która tradycyjnie łączy się z uctwami pogańskimi, urządzanymi przy obchodach, podczas których witano radośnie powracającą wiosnę. Oczywiście, ucza ta, połączona ze świętem chrześcijańskim, przyjęła chrześcijańskie znamiona. Posiłek bowiem, jaki się podczas niej spożywa, musi być przedtem poświęcony, stąd nazwa Święconego.

Więc też podczas gdy kościół przygotowywał się uroczysto do dnia Pańskiego Zmartwychwstania, podczas kiedy wygłodzone żołądki i pokrzywdzone strawą postną podniebienia wzdychały do wielkanocnych specjalów, ród biąlogłowski, trudził się około przyrządzenia ich tak, aby tradycyjne Święcone nie zrobiło wstydu gospodyni domu i liczne rzesze gości suto i smacznie nakarmić mogło.

Na dworach dopomagali pani domu uczeni kuchmistrze. Po skromniejszych dworach szlacheckich wypadło jednak samej dołożyć i ręką i głową, by dobrej sławy domu na szwank nie narazić.

Więc też ślezczała jejmość już od Kwietnej Niedzieli nad poźółkami sekretarni, gdzie się kryły zardżone przed okiem sąsiadek - rywalek tajemnice sztuki kulinarnej, ręką prababek spisane.



Wielka Sobota kładła kres trudom około Święconego. Wtedy na stole, biało nakrytym, ustrojonym zielenią, ustawiano obok siebie wykonane arcydzieła. Na środku królował baranek, t. j. poprostu jagnię, na sucho upieczone. Zczasem zastąpił je baranek wyrobiony z masła, a później jeszcze, po miastach, z cukru sfa-brykowany i kupiony w cukierni.

Dookoła niego widniały mięsiwa strojone w gałąź bukszpanu, jaja gotowane na twardo, ser, po bokach rozkładały się słodczyce mazurkowe, a straż nad tem wszystkim dźwiriły baby, dostojne w swych czepcach z białego cukru, posypane kolorowym maczkiem.

Wreszcie przychodziła chwila uroczysta: przybywał ksiądz proboszcz, by poświęcić te specjalja.

Święcone w chatach wiejskich bywało oczywiście skromniejsze. Nie brakło w niem jednak kawałka wędzonego mięsa, białego, słodkiego kołacza, sera, chrzanu i tradycyjnego jajka.

Lud nasz wytworzył nawet specjalną gałąź zdobnictwa, strojąc jajka wielkanocne w różnobarwne, nieraz bardzo subtelnie i artystycznie pomyslane desenie. Malowanie tych jajek, czyli tak zw. pisane wykonywa się techniką tak modnego dziś batiku.

Święcone swe, a przynajmniej jego część najważniejszą, t. j. sól, jaja i pieczywo, niosły gosposie wiejskie w Wielką Sobotę do kościoła lub do dworu, gdzie je ksiądz proboszcz święcił.

Jeśli ucza wigilijna była świętem raczej rodzinnym, to w dniu Wielkanocy, otwierały się gościnne podwoje na przyjęcie rozlicznych gości, a gospodarstwo, obchodząc przybyśców z poświęconym jajkiem, zachęcali ich radośnie do spożywania nagromadzonych przysmaków w myśl słów Reja: „Używaj, miła duszo!” — boć Wielkanoc bywa tylko raz do roku.



według ogólnie przyjętego obyczaju, podczas odprawiania jej strzelano z armat, w chwili, gdy ksiądz intonował wesole „Aleluja”, a uczestnicy nabożeństwa powtarzali pomiędzy sobą ten wyraz, niby radosne pozdrowienie. Przestrzegano też pilnie, by się na rezurekcję nie spóźnić. Kto nabożeństwo zaspał, ten nie miał prawa jeść Święconego. A kara to była sroga. O przysmakach wielkanocnych marzono bowiem przez post cały. Gotowano się też ochoczko do zemsty nad żurem i nad śledziem, które królowały niepodzielnie w kuchni od Środy Popielcowej aż do Wielkiej Soboty.

## Czy wiecie, że ...

— W miastach jest więcej łysych, aniżeli na wsi, a wśród pracowników umysłowych łysina jest bardziej rozpowszechniona, niż wśród pracowników fizycznych.

— Górnicy w Ameryce używają ślimaków do badania jakości wody, gdyż stworzenia te są bardzo wrażliwe na skład wody i o ile w wodzie znajdują się bakterie chorobotwórcze lub szkodliwe składniki mineralne, ślimaki zdychają po upływie najdalej pół godziny.

— W Wenezueli (Am. Połud.) istnieje zakład dla trędowatych na wyspie, na której się znajduje 925 chorych, ale w samym kraju istnieje podobno

trzy razy większa ilość trędowatych, pozostających na wolności i bez żadnej opieki.

— W ciągu ostatnich 8 lat odebrało sobie życie w Niemczech 125.000 osób, jak wykazuje statystyka urzędowa.

— Chusteczka do nosa weszła w użycie poraz pierwszy w Wenecji w XVI wieku, a w Niemczech w połowie XVII w., przyczem uważana była jako luksus.

— Złote rybki mogą żyć 50 lat w sztucznym basenie.

— Los Angeles (USA) liczy 520.000 samochodów, czyli jedno auto przypada na dwóch mieszkańców, Detroit zaś — 430.000, czyli jedno auto przypada na czterech mieszkańców.



# Kącik kobiecy

## ŚWIĘCONE

Zbliżają się święta Wielkanocne — i znać, że czytelniczki nasze już myślą o przygotowaniach do „święconego”, bo napływają zapytania o różne przepisy na ciasta, baby, placki, mazurki i inne tradycyjne potrawy. Chąc uczynić zadość życzeniom naszych czytelniczek, podajemy w tym numerze rozmaite przepisy w nadziei, że czytelniczki będą zadowolone.

### Mazurek migdałowy

Spód tego mazurka robi się z kruchego ciasta, które należy przygotować w następujący sposób:

1 kg. mąki pszennej, 1 kg. masła, pół kg. cukru i 4 jaja. Mąkę zagnieść z masłem i cukrem, następnie dodać jaja i wygniatać tak długo, dopóki ciasto nie będzie równe i gładkie. Dobrze wygniecione ciasto rozwałkować na 1 cm. grubo.

Kształt mazurka zależy od naszej fantazji, może być okrągły, prostokątny lub kwadratowy, jak kto woli. Ciasto przed pieczeniem należy w kilku miejscach nakłuć patyczkiem, aby w czasie pieczenia nie unosiło się. Piec w gorącym piecu.

Osobno upiec wierzchy tego samego kształtu co spody, a robi się to tak:

330 gramów tartych migdałów, 330 g. cukru, cztery białka. Białka ubić na bardzo sztywną pianę, do tej piany dosypać potrosze migdałów i cukru i ciągle ubijać tę mieszaninę. Kiedy wszystkie migdały i cukier wymieszane są z pianą, należy rozsmarowywać tę masę na papierze pergaminowym i piec w średnio gorącym piecu. Gdy wierzchy i spody są już upieczone i wystygnięte — przystępujemy do wykończenia mazurków.

Spody smarujemy konfiturą lub marmoladą np. morelową i na wierzch nakładamy ciasto migdałowe. Brzegi mazurka należy oszprycować masą migdałową i jeszcze raz wsadzić na chwilę do pieca. Po wystygnięciu udekorować lukrem i owocami.

### Kielbasy do wędzenia

Mięso wieprzowe, nietłuste, krajać drobno nożem (nie siekać, ani tem bardziej nie puszczać

przez maszynkę). Na trzy części takiego mięsa dodać czwartą miękkiej, starannie wyżyłowanej wolviny. Na 10 kilo takiego mięsa wziąć 40 deka soli, 2 deka saletry, 2 deka pieprzu, 1 deko ziela, a kto lubi, główkę czosnku (5—8 ząbków). Wymieszać wszystko doskonale, przez noc przetrzymać w niezbyt ciepłej izbie. Przez sprycę, lub rurkę, dopasowaną do maszynki do siekania mięsa, napychać dość grube kisaki wieprzowe. Na tydzień powiesić w zimnej, suchej szpiźarni, potem wynieść na dni parę na silny wiatr marcowy. Nakoniec powiesić w wędzarni i wędzić przez tydzień w zimnym dymie. To są trwałe kielbasy na surowy użytek. Chąc mieć kielbasy na prędki użytek, na przykład na święta Wielkanocne, należy wieprzowinę brać tłustszą, lub też do chudej dodać czwartą część pokrajanej drobno twardej słoniny. Prócz tego wędzi się takie kielbasy tylko godzin 12, w dobrze gorącym dymie, aby wędząc się, jednocześnie dobrze się podpiekły. Tak przyrządzone są smaczne, lecz nietrwałe.

### Szynka pieczona w cieście

Na ten cel nadaje się najlepiej szynka marynowana, a nie wędzona. Należy taką szynkę tylko dobrze wymyć i wytrzeć czystą ściereką. Następnie zamiesić ciasto z 1 kg. razowej mąki żytniej, rozwałkować je dość grubo, podzielić na dwie części, jedną położyć pod spód, drugą na wierzch mocno otulić szynkę ciastem i zlepić brzegi.

Wstawić ją w szerokim naczyniu na cztery godziny do gorącego pieca.

Do podania zdjąć ciasto, pokrajać, przybrać i podać.

### Jak piec szynkę wędzoną?

Dużą wędzoną szynkę namoczyć na noc w zimnej wodzie, nazajutrz wymyć ją w gorącej wodzie, wytrzeć czysto otrębami, opłókać zimną wodą, wytrzeć do sucha, zawinąć w czysty galgan, nasmarować szynkę ze wszystkich stron grubo ciastem, przygotowanym na chleb razowy, położyć na blasze i wstawić do pieca razem z chlebem, wyjąć ją też jednocześnie z upieczonym chlebem. Ciasta



Mody wiosenne

Ostatnie modele płaszczów wiosennych, zakletoń, sukien i kapeluszków

z szynki nie odejmować, aż zupełnie ostygnie. Później oczyścić szynkę nożem, obrócić, wierzchnią skórę poderżnąć, odwrócić, przypiąć widelcem, ubrać ładnie goździkami w kratkę lub paski. Kość nie obwinąć w ładnie wystrzyżony papier. Tak przygotowaną szynkę podaje się na stół w święta Wielkanocne. Skoro mięso z szynki oberwie się i postaną tylko kości i skóra, wtedy jedno i drugie porąbać na kawałki i dodać do smaku do barszcza, szczawiku lub innej jakiej kwaśnej zupy.



Modele najmodniejszych bluzek

## Surówki

Do tak zwanych surówek zaliczamy pokarmy i potrawy, spożywane na surowo, na które składają się wszystkie owoce i jarzyny nie zawierające większej ilości skrobi, jak rzodkiewka, sałaty liściaste, ogórki, zielony groszek, marchew, buraki, pomidory, kapusta, cykorja, seler, rabarbar, oraz nabiał: mleko, sery, śmietana, jaja.

Jako uzasadnienie pożytku z surówek zwolennicy ich podają fakt, że człowiek pierwotny przywykł do surowego pożywienia, że więc jest ono dla niego właściwsze niż gotowane. W czasie gotowania bowiem niezawsze pożywienie ulega zmianom korzystnym dla organizmu.

Pogląd ten ma jedynie pozory słuszności, gdyż sprzeciwia się nawykowi naszej cywilizacji. Doświadczenia kliniczne wykazały, że nadmierne spożywanie surowizn doprowadza do poważnych zaburzeń przewodu pokarmowego. Jest rzeczą konieczną, aby w skład codziennego jadłospisu wchodziły potrawy z pokarmów surowych — wyłączone jednak jako dodatek. Surowe te pokarmy, traktowane w ten sposób, możemy podzielić na szereg grup: 1) soki z surowych jarzyn i owoców, 2) sałaty z jarzyn i owoców, 3) kompoty surowe z owoców, 4) potrawy owocowe z dodatkami śmietany, miodu i t. p.

1) Soki z surowych jarzyn i owoców możemy podawać w różnych okolicznościach. Przeważnie soki z jarzyn i owoców stanowią niezbędny dodatek do pożywienia niemowlęcia, szczególnie karmionego sztucznie. Pozatem sok z marchwi, czarnej rzodkwi, pomarańczy stosują lekarze dla chorych na wątrobę, nerki, anemię.

2) Sałaty z jarzyn stanowią niezbędny dodatek do potraw mącznych, z mięsa i jaj. Sałaty jarzyna

nowe nie powinny zastępować sałat z owoców, jakkolwiek pod względem wartości odżywczych warzywa i owoce stanowią źródło tych samych składników.

3) Sałaty i kompoty z owoców są znacznie kosztowniejsze niż sałaty z jarzyn, ale też nie potrzeba ich podawać do każdego jadłospisu. Podawane w niewielkiej ilości, stanowią smaczny i efektowny dodatek do obiadu lub deser na zakończenie kolacji.

4) Mało rozpowszechnione są u nas obecnie potrawy owocowe, jak np. staropolska potrawa: jabłka lub ogórki z miodem.

Znaczenie jarzyn i owoców dla organizmu ocenia każdy, kto przez pewien czas przeprowadził pod kierunkiem lekarza kurację jarską lub owocową. Nie znaczy to jednak, ażeby jarzyny lub owoce miały wszechstronną wartość odżywczą, t. j. aby np. ziemniaki smażone i sałata z jarzyn mieszanych lub kilogram jabłek mogły przy normalnym trybie życia zastąpić którykolwiek z posiłków. Składniki odżywcze zawarte w jarzynach i owocach mogą jedynie dopełnić ogólną ilość składników odżywczych, dostarczonych organizmowi przez nabiał, produkty mączne i inne pokarmy.

Jarzyny i owoce, szczególnie w formie różnych surówek, nadają smak i apetyczność codziennym posiłkom, dostarczają przytem cenny materiał, regulujący procesy trawienia i przemiany materii. Szczególnie pożyteczną, a często leczniczą rolę jarzyn i owoców przypisujemy obficie w nich występującym: 1) kwasom organicznym, 2) witaminom, 3) związkom mineralnym. Rola błonika w jarzynach ma również wielkie znaczenie dla prawidłowego trawienia.



# AMANGARA KOLUMNĄ MŁODYCH

## Szukajcie przyjaciół!

„Szukajcie przyjaciół” powiedział na międzynarodowym Zlocie „Jamboree” na Węgrzech w 1935 r. — twórca skautingu Baden-Powell — zwany przez świat skautowy-Dziadkiem.

Słowa te zamykają głęboką treść. Są one wyrazem dążenia wielomiljonowego ruchu młodzieży skautowej do oparcia wzajemnych stosunków ludzkich na zasadzie braterstwa i miłości bliźniego.

Prawo skautowe, nakazujące w każdym widzieć bliźniego i za brata uważać każdego skauta, jest prawem wielomiljonowej rzeszy skautowej. Wpaja się je każdemu skautowi i zmierza się do realizacji tego prawa w życiu praktycznym. Jest to prawo wyraźne, a nakaz płynie mocny. W każdym człowieku widzieć bliźniego.

A więc skaut nie może swego stosunku do drugiego człowieka uzależniać od wyznania, narodowości, wykształcenia, stanu zarobkowego i t. p. Każdy człowiek bliźnim.

A więc bratem skauta angielskiego jest zarówno Francuz jak i Polak, Japończyk, czy Hindus.

Wychowanie w tym duchu tylu milionów młodzieży odgrywa wielką rolę w kształtowaniu się wzajemnych stosunków międzynarodowych. Akcja, którą prowadzi w ten sposób skauting, jest skuteczniejszą — jak powiedział jeden z wybitnych instruktorów — niż zbliżanie przez działania Ligi Narodów.

Dla sprawdzenia słuszności tego rodzaju twierdzenia wystarczy zanalizować wyniki jednego międzynarodowego zlotu, który jest „Wielkim świętem braterstwa”.

Zjeżdża się bracia z całego świata i mówią do siebie z miejsca „ty”, każdy szuka przyjaciół. Zapelniają się notatki adresami, a serca przepelniają się uczuciem przyjaźni. Jeżeli po rozjechaniu znaczna może ilość z zapisanych adresów nie będzie wykorzystana to jednak znakomity procent zawartych na Jamboree przyjaźni — t. j. w.

Przepojony idea braterstwa „Skauting” wywiera w każdym państwie pewien wpływ na kształtowanie się idei braterstwa również w sferach pozaskautowych.

Czynne braterstwo skautowe znajduje swój wyraz w współpracy międzynarodowej, regulowanej przez następujące organa:

Kongres międzynarodowy, odbywający się co dwa lata, w którym biorą udział delegacje wszystkich organizacji skautowych całego świata. Zajmuje się on sprawami ideowymi i pedagogicznymi ruchu skautowego. W b. r. Kongres ma odbyć się w Szwecji.

Komitet międzynarodowy, w skład którego wchodzi 9 osób jest organem zbierającym się częściej i załatwiającym bieżące sprawy organizacyjne.

Międzynarodowe Biuro Skautowe z siedzibą w Londynie stanowi właściwy sztab ruchu Skautowego

Z pośród stałych instytucji międzynarodowej współpracy skautowej na szczególne wyróżnienie zasługują Międzynarodowe Złoty Skautowe „Jamboree”, które się odbywają co 4 lata, w różnych krajach, zależnie od tego, która z organizacji skautowych zaprasza na Jamboree do swego kraju.

Poza temi oficjalnymi instytucjami wspomnieć należy również i o innych metodach współpracy. Są nimi:

Złoty Narodowe. Są one pomyślane, jako złoty poszczególnych organizacji, jak np. Złot harcerstwa polskiego w Spale w 1935 r. Poza tem według przyjętego zwyczaju biorą w takich zlotach udział goście z innych państw.

Przyjeżdżają przedewszystkiem sąsiedzi,

a potem delegacje skautowe z innych pozostałych państw.

Kursy i obozy instruktorskie i młodzieży urządzone dla uczestników, pochodzących z różnych państw. Stała wymiana sił instruktorskich pomiędzy organizacjami, a wreszcie wymiana wycieczek o to dalsze sposoby współpracy skautowej.

Grupa Skautów Słowiańskich posiada ponadto specjalną instytucję dla szerszego wzmacniania współpracy skautów słowiańskich. Jest nią Biuro skautów słowiańskich. Na jego czele stoi dr. Michał Grażyński — przewodniczący Zw. Harc. Pol.

Naszkicowane pobieżnie formy międzynarodowej współpracy skautowej, dają nietylko mocne podstawy na kultywowanie idei braterstwa, ale ponadto, umożliwiają wzajemną wymianę zdobyczy w dziedzinie pracy skautowej.

## Sport zawodowy czy amatorski?

Pytanie to stawia sobie każdy człowiek, zaczynający interesować się lub zaznajamiać się ze sportem. Zdarza się nawet, że ludzie już trochę znający się na sporcie, nie mogą powiedzieć, co należy rozumieć pod pojęciem sportu amatorskiego i zawodowego. Zresztą, pojęcie to zmieniało się zasadniczo już kilka razy.

Początkowo rozumiano pod sportem amatorskim „uprawianie ćwiczeń cielesnych z zamiłowaniem”. W pierwszych początkach sportu nie należały do amatorstwa zawody ani wogóle myśl o wyrubowanych wynikach. Z czasem dopiero włączono zawody i wyniki rekordowe do pojęcia sportu amatorskiego. Oto pierwsza zmiana pojęcia. Na miejsce zamiłowania wprowadza się pasję i pełny wysiłek. Zrodziło się zatem nowe pojęcie sportu amatorskiego, które brzmiało, że sport amatorski, to ćwiczenia cielesne, uprawiane z pasją. Sport rozwijał się dalej. Sport stał się modnym. Teraz nazywano sportem wszystko to, co wykonywano z pasją. I tak zaliczono do sportu zbieranie znaczków pocztowych, grę w karty itd. Ćwiczenia cielesne — najważniejszą część pojęcia sportu — coraz bardziej zaniedbywano. Pierwotne pojęcie sportu stało się powoli karykaturą, która samemu sportowi bardzo zaszkodziła.

Dzisiaj znaczenie sportu jest bardzo wielkie. Czem właściwie różni się sport amatorski od sportu zawodowego? Główna różnica: amator uprawia sport z zamiłowania, a sportowiec zawodowy uprawia sport dla zarobku.

Mógłby ktoś powiedzieć, że istota sportu przez zarobek zupełnie się nie zmienia. Prawda, ale różnica między sportowcami pozostanie zawsze, dlatego, że sportowiec zawodowy przy tych samych warunkach fizycznych, przez stały i systematyczny trening, zawsze będzie

górował nad amatorem. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż amator przeważną część swoich sił fizycznych i duchowych poświęcić musi swoim zajęciom, podczas gdy zawodowiec wszystkie swoje siły skoncentrować potrzebuje tylko na przygotowanie i przeprowadzenie zawodów sportowych. Sportowiec - amator nie może zatem dorównać sportowcowi zawodowemu.

Druga, niemniej ważna, różnica polega na tem, że zawodowiec oprócz obowiązku treningu nie potrzebuje niczego innego robić — a już zarabia. Amator poświęcać musi dla sportu i pieniądze i czas, i siły. Sport amatorski jest zatem wielkim dowodem idealnego poświęcenia.

Trzecia wreszcie różnica jest widoczna tylko dla znawców. Oczywiście, zawodowiec góruje nad amatorem techniką, kondycją fizyczną, zmysłem taktycznym itp., a mimo to wygrywają czasem amatorzy i często zasłużenie. Nie jest to przypadek. Zawodowy sportowiec uważa sport za swój zawód, pracę, posadę. Z tego względu uprawia sport z rozmysłem, oszczędza siły i unika wszelkich momentów niebezpiecznych. Każde bowiem okaleczenie może mu uniemożliwić uprawianie sportu a temsamem pozbawić go chleba. Amator oprócz sportu ma swój zawód specjalny. Walczy z pasją, z całym sercem i żadne względy materialne nie wstrzymują go od walki. Dlatego też obraz walki amatorów jest zupełnie inny, posiada on inną treść.

Zasadniczą jednak różnicą między sportem zawodowym i amatorskim jest to, że pierwszy stara się wychować kilkadziesiąt doskonałych ludzi, którzyby przyciągali tysiące publiczności, a sport amatorski chce pozyskać dla wychowania fizycznego i ćwiczeń cielesnych masy. Z tych powodów należy uważać sport amatorski za bardziej wartościowy, idealny.



Nasi korespondenci donoszą

z Rygi

## Apel naszych sportowców

Wiek nasz, wiek dwudziesty, to wiek rozwoju techniki i jeszcze raz techniki. Motto czasów dzisiejszych: czas to pieniądz! Każdy pędzi z zawrotną szybkością: jedni codziennie muszą śpieszyć do zadymionych, zakurzonych fabryk, inni do ponurych biur, gdzie promyk słońca bywa rzadkim gościem. Mijają dni w ciężkiej, żmudnej pracy. Starsze osoby, które spędzają w ten sposób większą część swego życia, przyzwyczały się już, ale młodzież, od której sił fizycznych i duchowych zależy słoneczna przyszłość ludzkości, potrzebuje ruchu, rozrywek.

Jednym z czynników, wpływających dodatnio na siły fizyczne, jest sport, bo „w zdrowym ciele zdrowy duch”, jak mówi przysłowie.

Młodzież nasza odpowiednio docenia znaczenie ruchu na świeżym powietrzu po dniu spędzonym nad

warsztatem pracy. Niestety, nie mamy środków, aby móc wykorzystać wszystkie rodzaje sportu, dlatego też zwracamy się z gorącą prośbą do starszego społeczeństwa: prosimy wszystkich Polaków na terenie Rygi dopomóc nam choć drobnym datkiem!

A więc od dnia 6 kwietnia b. r. kl. sp. „Reduta” rozpoczął „tydzień finansowy”. Członkowie będą odwiedzali rodziny polskie z listami, na które każdy niech wpisze chociażby najdrobniejszą ofiarę.

Ofiarowany pieniądz nie będzie zmarnowany, użyjemy go na podniesienie naszej kultury fizycznej, użyjemy go na zakupienie sprzętu sportowego, na utrzymanie własnego boiska.

Wierzmy, że nie odrzucicie nas zimną odmową, że zrozumiecie naszą potrzebę, że zrozumiecie celowość naszej pracy. Przyjdziemy! Wierzmy, że drzwi polskie nie będą przed nami zamknięte!

## 36-ka na wycieczce



W dniu 7 b. m. 36 polska drużyna harcerska odbyła wycieczkę do Milgrabenu, gdzie istnieje oddział tej drużyny. W drodze odbyły się ćwiczenia harcerskie.

Na zdjęciu grupa uczestników wycieczki z drużynowym na czele podczas tropienia.

## Widowisko dla dzieci

Pragnąc uprzyjemnić święta naszym najdroższym Teatr Polski urządza widowisko dla dzieci w drugi dzień świąt Wielkiej Nocy o godzinie 2 po południu

Na program widowiska złożą się: „O kasi, co gąski pogubiła”, „Antena w karczmie Rzym” i wiele wesołych bajek i opowiadań.

Bilety w cenie od 30 sant.

## z Liepaj

### Życie Jezusa

(B. R.) W dniu 7 kwietnia, staraniem filii ZPMK w Liepaji, został urządzony odczyt z przepowiedziami o życiu Jezusa Chrystusa. Starannie przygotowany przez prelegentkę — p. D. Siesicką, odczyt został przyjęty z uznaniem przez b. licznie zebranych słuchaczy, których nie mogła zmieścić w swych ścianach sala „Dobroczyńności”. Po odczycie kol. kol. J. Szakalówna i K. Czechowicz wygłosili piękne wiersze Glińskiego. Na zakończenie został wyświetlony film z życia Chrystusa. Obecnych na odczycie — 220 osób.

### Wieczór sportowy

(B. R.) W niedzielę, dn. 21. b. m. (pierwszy dzień świąt), filija ZPMK w Liepaji urządza wieczór sportowy w sali Zemnieku Savieniba (przy ul. Rożu lauk. 3).

Sekcja sportowa przygotowuje obszerny program. Próby odbywają się w przyspieszonym tempie, bo aż 4 razy tygodniowo.

W toku są również przygotowania do święta sportowego w Liepaji, gdzie sekcja sportowa weźmie udział w zawodach lekkoatletycznych.

## z Daugawpilsu

### Lechja wobec sezonu

(h. s.) Dnia 4 kwietnia b. r. w świetlicy filii ZPMK w Daugawpilsie odbyło się zebranie sekcji sportowej filii „Lechja”. Zebraniu przewodniczył prezes ZPMK kol. H. Stankiewicz, sekretarzem — kol. M. Walpeter.

Na porządku dziennym było omówienie i ustalenie struktury organizacyjnej sekcji. Po debatach, w których wzięli udział liczni sportowcy, przyjęto wniosek kol. Stankiewicza, że czynnikiem kierowniczym sekcji ma być Komisja Sportowa, składająca się z kierowników poszczególnych podsekcji, prezesem zaś Komisji ma być instruktor sportowy.

W myśl tego założenia „Lechja” podzielona została na pięć podsekcji: futbolową, lekkoatletyczną, gier sportowych (ping-pong, nowus, siatkówka, koszykówka i t. d.), ciężkoatletyczną oraz sportu wodnego.

Następnie poszczególne podsekcje, w drodze tajnego głosowania, obrały sobie na kierowników: futbolowej — kol. W. Wierzbicki, lekkoatletycznej — kol. W. Krasowski, gier sportowych — kol. B. Podnie, ciężkoatletycznej — kol. Zubowicz, sportu wodnego — kol. M. Walpeter.

Omówiono następnie wiele innych spraw oraz m. in. przyjęto strój dla sekcji futbolowej, taki sam jak w zeszłym roku, t. j. czerwone koszulki i białe spodenki. Zmiana zasza tylko w kroju koszulki.

Bezpośrednio po tem zebraniu odbyło się zebranie sekcji futbolowej.

## Z naszej świetlicy

Frekwencja w świetlicy ZPMK w Daugawpilsie w okresie trzechmiesięcznym (od 1 stycznia b. r.) wyniosła 1334 osoby (przeciętna dzienna — 16 osób).

Cyfrę powyższą należałoby co najmniej podwoić, gdyż część roztagarnionych świetliczan naogowo zapomina składać swe podpisy w księdze.

De facto frekwencja świetlicy wynosi przeciętnie do 30 osób dziennie.

Oczywiście, nie można tego stwierdzić, gdyż nas Szan. Kol. nie zwracają uwagi na napis, który głosi: „Po wejściu do świetlicy pierwszym Twoim obowiązkiem jest złożenie podpisu w księdze. Ta praca czynność, wykonywana systematycznie odpowiada na pytanie ilu nas przechodzi do świetlicy.”

## Uwaga!

Filija daugawpilska ZPMK rozpoczęła już trening siatkówki. Członkowie mogą korzystać z boiska przy Domie Polskim codziennie od godz. 5-tej.

W celu większego spopularyzowania i uprzyępienia ping-pongu Zarząd filii daugawpilskiej spręduje piłeczki z rabatem.

Członków ominiętych przy rejestracji filii ZPMK w Daugawpilsie, oraz członków którzy zmienili swoje adresy — Zarząd prosi zgłosić się do sekretariatu filii.

## O miłość bliźniego

Zmartwychwstanie Chrystusa Pana, przypominając nam ostateczne zmartwychwstanie ludzi, nasuwa myślom naszym problem stałego, codziennego zmartwychwstania, odradzania się w dobrem, zbliżanie się do coraz lepszego — doskonalszego.

Są czasem słowa, które potrafią zagłębić człowieka w rozmyślanie, jakich nie dadzą żadne zgóry uplanowane postanowienia. Wtedy myśl ludzka, obleciawszy lotem ptaka drogi przebyte, dostrzega z zaleknieniem, że się żyło bez planu, z dnia na dzień i puste są śpichlerze serca człowieczego. Twardą jest ta analiza, gdy się spojrzy na siebie okiem bezstronnego krytyka. Wszystko się pod tym wzrokiem rozpada, rozkrusza i widzi się, że dla uszlachetnienia wewnętrznego nie się nie zrobiło, albo bardzo mało.

Za mało mamy w sobie miłości.

Skąpo uchylamy drzwi naszego serca żeby wpuścić zaledwie parę osób, które nam są mile. A gdy obiektywnie i szczerze przeanalizujemy nawet i te przywiązanie — dostrzeżemy, że na dnie leży gruby osad samolubstwa.

Ale nie wkroczę w labirynt serc ludzkich, bo w swoim własnym się wklam; nie przyswoję sobie prawa sądu nad nimi, bowiem nie do mnie

sąd ten należy. Ilekroć widziałam odważnych, którzy doraźnie cięli węzeł gordyjski powikłań ludzkich, zauważyłam, że byli to drwale, którzy z siekierą w ręku weszli do „świętego lasu” duszy ludzkiej i siekli bez pardonu, rąbał, co się im winnym być zdawało, choć rezultatem tych śmiałych występów były jeszcze większe rozterki, jeszcze większe powaśnienia pokolenia młodego ze starem, często rozuchwalony występki, rzadziej obrona niewinnego. Tak pracuje w nas podświadomość — owosad samolubstwa w przywiązaniach naszych. Więc „nie tędy droga” drodzy ludzie! A którędy?

Wiara rozsuwa przedziwną sieć miłości — dajmy się pojmać! Ona nam wskaże drogi, które nam opuścić mamy labirynt naszych ciemości, jak podać rękę innym, gdy się tłuą w ciasnej klatce ziemskiego bytowania, raniąc siebie i innych.

Miłość to Chrystus. Miłość to Jego światło, które drogi nasze rozświetli, gdy pójdziemy w coraz lepsze — doskonalsze. Dobiegamy wkrótce Zmartwychwstania Pańskiego, a potem końca Roku Świętego. Uczcijmy te cuda Miłości, miłości Boga i bliźniego, zmartwychwstaniem ze smutnych wad naszych a głównie niewiary!



## Składajcie ofiary na szkolnictwo

Idąc śladem przyjacielskiego wezwania Premiera dr. K. Ułmańskiego ofiary na rzecz szkół polskich składali:

pracownicy miejskiej ochronki polskiej w Rydze dla polskiej szkoły w Pasiene Ls 25.00.  
Referent do spraw polskich przy Ministerstwie Oświaty Ls 15.00, dla szkoły polskiej w Birżach, oraz Redakcja „Naszego Życia” — Ls 25.00, na

rzecz szkół polskich.  
Ofiary należy kierować do Funduszu Kultury. (Izglitības Ministrijas Kulturais Fonds, Rīgā, Valdemara 36-a.) przy Min. Oświaty do dn. 15 maja r. b.  
Wszelkich informacji oraz wyjaśnień udziela Fundusz Kultury, oraz—odnośnie szkół polskich — referent do spraw polskich przy Min. Oświaty.

## Palmowa Niedziela

W Jerozolimskie progi wjeżdżałeś kiedyś, Panie,  
A na spotkanie Twoje radośnie wybiegł lud,  
Gałązki palm zielonych pod nogi siał Ci w danie,  
Bo widział Króla w Tobie, co zemści pot i trud.  
„Hosanna — Chwała Panu!” — szerokiem brzmiał echem,

Płaszczą świergotwały i kwiaty niosły woń,  
A Tyś spoglądał z serdecznym swym uśmiechem,  
Uzdrowiał i podnosił błogosławiącą dłoń.  
To było dawno, dawno... Pamiątkę onej chwili  
Obchodzi dziś świat cały, dar rozważając Twój,  
O Jezus, coś przez Mękę prowadzisz lud do chwały,  
Przechodząc w Hostji do nas, syn łask ożywczych, zdroj!

Nie widzimy Króla w Tobie groźnego i mszczącego.  
Jakim chciał mieć dla siebie Ciebie żydowski lud;  
Tyś Królem, co przebacza i maże winy złego,  
Co w niebie wynagradza życiowy pot i trud!  
Nie mamy palm zielonych, więc serca swoje, Chryste,  
W najwyższym holdzie dzisiaj ścielimy do Twych nóg, —  
O zwróć że chętnie na nie swe oczy promieniste,  
Wszak Tyś nasz Król jedyny, nasz Władca, Pan i Kraslaw, 1935 r.

Bóg!...  
Z. R.

## z Krasławia Świetlica — w nowym lokalu

Dnia 26 marca r. b. przy filji ZPMK w Krasławiu została uruchomiona świetlica w nowo-wynajętym lokalu przy ul. Domes 48.

Młodzież, po dwu miesięcznej przerwie, licznie gromadzi się w świetlicy, gdzie mile i wesoło spędza czas przy czytaniu czasopism, graniu w szachy, w nowusa i t. p. Urządzenie naszej świetlicy nie zbyt wspaniałe, a nawet wręcz skromne: kilka obrazów, parę stołów, krzeseł, ław, a wśród tego poczesne miejsce zajmuje nowus, oblegany codziennie od godz. 7-mej do 11-tej wieczór Wogóle z otwarciem świetlicy minęły, jak wiosenne lody, złe humory i nastroje, a życie wre i tętni coraz silniej.

## z Kuzmin Wspólne rekolekcje

Zarząd filji ZPMK w Kuzminach powiadamia, że w kościele parafjalnym w Balbinowie odbędą się rekolekcje Wielkanocne w dniu 15 i 16 kwietnia b. r.

W związku z powyższem członkowie filji ZPMK w Kuzminach muszą zebrać się w świetlicy w Indrze u kol. J. Danilewicza o godz. 6 rano dn. 15 kwietnia b. r., skąd razem pójdą do spowiedzi i przystąpią do komunji świętej. Stawienie się obowiązkowe dla wszystkich.

## ze Swente Młodzież a rekolekcje

Dnia 31 marca i 1 kwietnia b. r. w parafjalnym kościele odbyły się rekolekcje przy udziale kilku okolicznych księży. Młodzież ZPMK w Swente jak zawsze stawiała się w komplecie, dając dobry przykład karności i przywiązania do praktyk duchowych.

**SKŁAD NASION**  
**Gustaw Falcman**  
Daugavpili, 3. Janvāra ielā 55  
Środki przeciwko szkodnikom  
w sadach i ogrodach  
Narzędzia pszczelarskie

## Wiadomości sportowe

### Wajsówna nagrodzona

W Warszawie odbyło się posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej honorowej Nagrody Sportowej, nadawanej corocznie za najlepszy wynik sportowca polskiego.

Wobec zdobycia poprzedniej nagrody na własność przez Walasiewiczównę (po dwukrotnym zdobyciu), obecnie zakupiona została nowa nagroda.

Lista przedłożonych kandydatur obejmuje wala:

Walasiewiczównę i Wajsównę (lekka atletyka), Kurkowską - Spychajłową (uczniectwo), Nehringową (łyżwiarstwo), kpt. Hynka i por. Pomaskiego (sport balonowy).

Znaczną większością głosów przyznano nagrodę Jadwidze Wajsównie z Pabjanic.

Przy przyznaniu nagrody komisja nadawcza wzięła pod uwagę: a) zdobycie przez Wajsównę mistrzostwa świata w rzucie dyskiem w r. ub.; b) pobicie dwukrotne rekordu światowego; c) odniesienie w r. ub. zwycięstw we wszystkich startach tak w zawodach krajowych, jak i zagranicznych, czem Wajsówna udowodniła swą bezapelacyjną wyższość nad współzawodniczkami światowemi; d) wysunięcie przez swój rekord światowy wyczynu w rzucie dyskiem na tak daleką granicę, że żadna ze specjalistek w tej konkurencji na świecie nie zdołała się przybliżyć; e) wykazanie ofiarności, ambicji, bezinteresowności i wzorowej dyscypliny sportowej; f) rozświetlenie wybitnie imienia polskiego oraz sportu na terenie zagranicy.

Dotychczas nagrodę zdobyli: 1927 i 1928 — Kono-packa - Matuszewska, 1929 — Petkiewicz, 1930 — wiolarze Budzyński i Mikołajczak, 1931 — Kusociński, 1932 i 1933 — Walasiewiczówna.



Oryginalne zawody W ubiegłą niedzielę odbyły się w Berlinie zawody tragarzy, którzy z obciążeniem 25 kłgr. musieli w jak najkrótszym czasie przebyć drogę, liczącą 35 kłm. Na zdjęciu start 900 kandydatów na zwycięsców, pragnących otrzymać nagrodę im. Hindenburga.

## W. Hoffe

### Śladem zaginionej pieśni ludowej

Dotychczas dnia w naszej miejscowości (pow. łódzki i rezekneński) są używane, prawda nie często, przysłowia, utworzone z fragmentów polskich pieśni ludowych, między innymi związane z imieniem Tadeusza, a mianowicie: „Tadeusza śpiewać”, „Tadeusza piosenkę rzucić”, „Mieli wszystkiego pod dostatkiem i nigdy nie śpiewali Tadeusza”, „Bakać Tadeusza”, „Nauczę ja was śpiewać Tadeusza”.

Wyrazy te oznaczają — być w nędzy, chodzić z torbą, a przysłowie „nauczę ja was śpiewać Tadeusza” nawet pogroźkę: dam się we znak, popamiętajcie mnie!

Widocznie przysłowia te pochodzą, jak wskazuje prof. I. S. Bystron (Lud, 1926 r.), od zaginionej pieśni o św. Tadeuszu — apostołe, śpiewanej przez żebraków. Prof. Bystron powiada, że wśród znacznej ilości pieśni dziadowskich, między którymi zachowały się bardzo stare, pieśni o św. Tadeuszu dotychczas nie znaleziono, a słowa i melodia jej nie są ustalone. Przynajmniej pieśń ta, zdaje mi się, nie była umieszczona w żadnym drukowanym zbiorze polskich pieśni ludowych. Jest to godne pożałowania zjawisko, bo wszak pieśń ta, skoro weszła w przysłowia, musiała być kiedyś bardzo popularna. Zjawisko godne pożałowania, lecz bardzo zwyczajne.

Nie rozminę się z istotą rzeczy, gdy wypowiem zdanie, względnie umotywowane i prawdopodobne, że jedna z typowo-dziadowskich melodyj, umieszczonych w dwóch warjantach w rękopisie zbioru pieśni miejscowych, zapisanych w XIX wieku w rejonie dzisiejszej Latgalji (patrz Nr. 6 i 7 „Naszego Życia”), ma być melodią właśnie tej pieśni, o której zaszła nowa, t. j. pieśni o św. Tadeuszu.

Te moje twierdzenie byłoby więcej przekonujące, gdybym miał możliwość odwołać się nie

tylko do treści pieśni, w skrócie odnotowanej, lecz i do oryginału tekstu, niestety zaginionego.

Treść domniemanej pieśni, ułożonej na kilka głosów, zawierała zwróconą do apostoła (jeżeli pamięć mi nie zdradza — Tadeusza) skargę: na nędzę, przyniewalającą biedny lud porzucić swe rodzinne chałupy, chodzić po proszonym chlebie z torbami i śpiewać pod kościołem żalona pieśń żebrzących wraz z szorstko wypowiedzianem narzekaniem na obojętność i na brak prawdziwego współczucia i prawdziwej hojności u ludzi zamężnych.

Prawie przypadkowy traf z czasem wzmościł jeszcze bardziej zupełnie pewny mój domysł, że w danym wypadku mamy istotnie do czynienia z bardzo wyraźnym śladem zaginionej pieśni o św. Tadeuszu. Otóż, w końcu pierwszego dziesięciolecia XX wieku pod kościołem w Stalorowczyźnie uważnie słuchałem „podobieństwa śpiewu”, raczej „skomlenia” licznego grona żebraków, osnutego na znanej mi z dziecińczych lat i nieraz wykonywanej chórem dziadowskiej melodji, lecz bardzo wykoslawionej. Była to nieskładnie ułożona nawpół po polsku, nawpół po białorusku prośba — obdarzyć śpiewających, cierpiących wielką nędzę, dziadów, sutą jalmużną. Najwyraźniej wspominało o św. Tadeuszu, nawet dość poufale odrzucając słowo „święty”. Wogóle tym razem miałem wrażenie, że św. Tadeusz (w innych ustach śpiewaków „światy Facieyszka”), z punktu widzenia żebraków, był nie tylko opiekunem nędzarzy, lecz ich kolegę i typowym przedstawicielem tego środowiska, bo „świętość” i „stanowisko” apostoła nie przeszkadzało mu czasami wdziawać na plecy torbę i chodzić w lachmanach po proszonym chlebie. W taką naiwną formę w ich pojęciach przeistoczyła się chrześcijańska myśl o pokorze i ofiarności.



# O zachowanie pokoju

(Dokończenie ze str. 1-ej)

jak i deklaracja Francji — nie wiele zyskał min. Simon, konferujący z Hitlerem przez kilka dni w stolicy Rzeszy.

Wielka rozgrywka polityczna na zachodzie nie mogła, oczywiście, pozostać bez wpływu i na kształtowanie się stosunków we wschodniej Europie, gdzie Polska i blok państw bałtyckich coraz większą zaczynają odegrywać rolę.

Doświadczenia lat niedawnych wykazały dobitnie, że na wypadek niebezpieczeństwa niema co liczyć na pomoc z zewnątrz, ale raczej trzeba i można rozliczać jedynie na siły własne. Wydarzenia ostatnich miesięcy jeszcze wymowniej potwierdziły tę regułę, wykazując, że nawet w obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa mocarstwa zachodnie nie potrafią się zjednoczyć i działać wspólnie.

To też postępy, jakie poczyniła polityka Nadbałtyki i Polski w ostatnim okresie czasu — zwłaszcza przy zestawieniu z chaosem politycznym, panującym dokoła — nabierają wielkiego, wręcz zasadniczego znaczenia.

Już niejednokrotnie pisaliśmy o coraz bardziej wzmacniającym się współzyciu Łotwy, Estonii i Litwy, połączonych, zwłaszcza na odcinku polityki zagranicznej, w jeden blok — trójprzymierza bałtyckiego. Wspominaliśmy też nieraz o sukcesach Polski, która, po zabezpieczeniu się ze strony ZSSR, w sposób szybki i zdecydowany doprowadziła do zgody z Niemcami, zapewniając w taki sposób maximum bezpieczeństwa i pokoju dla siebie i swoich najbliższych sąsiadów.

Ostatnio Nadbałtyka i Polska — gospodarzący spokojnie u siebie i w ogólnym zamieszaniu, zachowujący pełen powagi oraz pewności swoich sił umiar i spokój — wystawione zostały na jeszcze jedną próbę, którą — można to już obecnie napewno powiedzieć — wytrzymały jaknajlepiej.

Poszło, jak już donosiliśmy, o t. zw. Pakt Wschodni, który starano się narzucić, jako formę rzekomo najlepszego zabezpieczenia pokoju na wschodzie, proponując podpisanie tego paktu m. in. Nadbałtyce, Polsce i Niemcom. Poza ten pakt ten miały podpisać ZSSR, Czechosłowacja, Francja i t. d.

Wytworzyła się paradoksalna sytuacja. Oto, proponowano zabezpieczenie pokoju na t. zw. wschodzie Europy, jakgdyby zachodowi wojna nie groziła wcale, albo — w najlepszym razie — zagrażała w stopniu mniejszym. Tymczasem rzeczywistość zaprzeczyła najśmielszym przewidywaniom. Bo zarówno Polska, jak i państwa bałtyckie, powiązane przymierzem wzajemnym, uważały, że kwestja pokoju jest kwestją wspólną dla całej Europy, a nawet świata, i że tylko w płaszczyźnie ogólnoswiatowej może być najwłaściwiej rozwiązana.

Pozatem — do ostatniej chwili nie zostały przepracowane nawet zasadnicze podstawy paktu, mającego regulować sprawę pokoju, którego zabezpieczenie zostało dokonane — przynajmniej chwilowo — na zupełnie innych i samodzielnym podstawach: przez Polskę — na

drodze uwów obustronnych z Niemcami i Rosją, przez Nadbałtykę — na drodze coraz bardziej wzmacniającego się sojuszu wzajemnego.

Pragnąc jednak współdziałać w pracy nad rozbudową pokoju powszechnego — państwa bałtyckie nie odrzuciły w zasadzie idei paktu, domagając się jedynie jego szczegółów, co do których musiałyby się wypowiedzieć oraz warunkując przystąpienie do paktu podpisaniem go przez Polskę i Niemcy.

Ostatni pobyt towarzysza angielskiego min. spraw zagranicznych, lorda Edena, w Moskwie, Warszawie i Pradze dowiódł, że niestety, na płaszczyźnie t. zw. Paktu Wschodniego nie da się zabezpieczyć pokoju powszechnego, a o to w obecnej chwili najbardziej przecież chodzi. I oto dyplomacja zachodnia stoi znowu przed koniecznością szukania nowych form pokojowej organizacji Europy.

Rzucane są projekty modyfikacji Paktu Wschodniego, zwołana została konferencja przedstawicieli Anglii, Francji i Włoch w Strezie, wreszcie czynione są przygotowania do zjazdu Ligi Narodów...

Co się zrodzi z tych wszystkich posunięć wielkich polityków, pokłóconej i nie będącej w stanie porozumieć się Europy — nie wiadomo.

Państwa bałtyckie i Polska — pełne umiaru i zrozumienia powagi sytuacji, pewne siebie — ze spokojem oczekują na dalszy rozwój wypadków.

## Przysłowia wiosenne

**1 kwiecień:** Kwiecień, gdy jest suchy, nie daje dobrej otuchy.

Na kwiecień lada z czego wianek spleciem.

**2 kwiecień:** Po świętym Franciszku, pasą na owisku.

**23 kwiecień:** Na świętego Wojciecha, rośnie rollnika pociecha.

Na świętego Wojciecha wypada pierwszy siew owsa: stąd powstało stare przysłowie:

Benedykt w pole z grochem, Wojciech z owsem jedzie, Stanisław ze lnem, Filip tatarak wywiedzie.

**25 kwiecień:** Na świętego Marka, siew lepiej grochu do garka (bo na polu zbyt wczesnie).

Święty Marek rzuci do wody ogarek (bo już ciepłej na świecie i cieplejsza woda w rzekach).

Święty Marek poszedł na folwerek oglądać żytko, czy zeszło wszystko.

Na świętego Marka późny siew owsa a wczesna tataraka.

**1 maj:** Suchy marzec, mokry maj — będzie żyto jako gaj.

**15 maja:** Święta Zofija, kłosy wywija (znaczy to, że ozimina zaczyna kłosać).

**Zielone Świętki:** Do świętego Ducha nie zdejmuj kożucha, a po świętym Duchu chodź często w kożuchu.

**8 czerwca:** Od świętego Medarda czterdzieści dni szarga.

**15 czerwca:** Na święty Wit słowik cyt.

I słowik tylko po święty Wit śpiewa.

**24 czerwca:** Święty Jan, przynieś oleju dzban (olej z rzepaku, który się w tej porze zbiera).

Gdy się święty Jan rozezuli, to go dopiero Najświętsza Pauna utuli (to znaczy, że gdy w dzień świętego Jana deszcz pada, nie ustaje aż w dzień Nawiedzenia N. P. Marii).

Kiedy człowiek łękę kosi, lada baba deszcz uprosi.

**29 czerwca:** Jeśli Piotr święty z świętym Pawłem plażą, to ludzie przez tydzień słońca nie zobaczą.

## Najciekawsze audycje Polskiego Radja

Niedziela, dnia 14. IV.

- 11.00 Transmisja Nabożeństwa z Łodzi.
- 13.25 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz.
- 16.00 „Pogadanka o uprawie lnu“.
- 16.35 Muzyka ludowa.
- 16.45 Znaczenie upraw roślin pastewnych.
- 17.40 Recytacje prozy: „Pani Słowacka“.
- 18.40 Wierszyki J. Ejsmonda w recytacji Marianny Maszyńskiego — Audycja dla dzieci młodszych.
- 22.00 „Na wesolej Iwowskiej fali“.
- 22.45 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, dn. 15. IV.

- 13.45 „Tradycyjne potrawy wielkanocne“.
- 17.45 Kwadrans słynnych artystów.
- 18.00 Audycja dla dzieci młodszych: „Pocytajmy sobie“.
- 20.15 „Skrzynka rolnicza“.
- 20.30 Wiadomości sportowe.
- 21.00 Pożegnalny koncert Laureatów Międzynarodowego Konkursu skrzypcowego.

Wtorek, dn. 16. IV.

- 13.05 Koncert Zespołu Tadeusza Serebryńskiego.
- 12.50 Chwilka dla kobiet.
- 17.30 Audycja dla dzieci młodszych: „Lokomotywa Kazia“.
- 18.15 I-szy Koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej“.
- 18.40 Muzyka lekka na organach.
- 18.50 „Zagadnienie spółdzielczego ruchu spożywczego“.
- 20.15 Wiadomości rolnicze.
- 20.30 Wiadomości sportowe.
- 23.00 Koncert Chóru Katedralnego

Środa, dn. 17. IV.

- 13.50 Chwilka dla kobiet.
- 14.00 Koncert z Wilna.
- 18.15 Koncert religijny.
- 19.00 Recital organowy.
- 19.45 Muzyka symfoniczna.
- 20.15 „Wiecej starań przy uprawie okopowych“.
- 20.30 Wiadomości sportowe.
- 21.15 Audycja literacka ze Lwowa.
- 22.00 Koncert Chopinowski.
- 24.45 Pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Czwartek, dn. 18. IV.

- 13.05 Audycja dla dzieci.
- 13.30 Muzyka religijna w wyk. chóru Katedry
- 13.50 Chwilka dla kobiet.
- 17.45 Pieśni kościelne i wielkopostne.
- 18.15 Teatr Wyobraźni. Słuchowski: „Juda“ p/g K. Tetmajera z udziałem Stefana Jaracza.
- 19.00 Pieśni religijne.
- 20.15 „Wiadomości rolnicze“.
- 20.30 Wiadomości sportowe.
- 21.20 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. „Pasja w/g św. Mateusza“ J. S. Bacha

Piątek, dn. 19. IV.

- 13.50 Chwilka dla kobiet.
- 14.00 J. Haydn: „Siedem słów Zbawiciela“
- 16.45 Muzyka religijna.
- 17.30 „Legenda o jaskółce“ — opowiadanie dla dzieci starszych.
- 17.45 Śpiewy religijne.
- 18.15 Recital organowy.
- 19.10 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowski p. t. „Na wzgórzu śmierci“ — Jana Kasprowicza. (Tr. z Wilna).
- 20.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza“.
- 20.30 Wiadomości sportowe.
- 21.00 Koncert religijny. (Tr. ze Lwowa).
- 22.45 Koncert z Krakowa.
- 23.15 „Wiersze Wielkopiątkowe“.
- 23.30 Koncert chóru „Lutnia“.
- 24.00 „Nauki wielkopostne“: „O przebaczeniu“

Sobota, dn. 20. IV.

- 13.05 Muzyka religijna.
- 13.50 Chwilka dla kobiet.
- 16.45 Zapomniane pieśni Wielkopostne.
- 18.15 „Śmierć i Zmartwychwstanie“.
- 18.45 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci
- 19.15 Transmisja bicia dzwonów rezurekcyjnych (Zygmunt z Krakowa).
- 20.50 Muzyka religijna
- 20.15 „Przegląd rolniczej prasy“
- 20.25 Pielgrzymka po grobach w kościołach warszawskich.
- 21.00 Transmisja Nabożeństwa Resurekcyjnego Katedry św. Jana w Warszawie.
- 21.45 Fragmenty z „II-go aktu Misterjum Parsifala“ R. Wagnera.



# Golgota z czasów Chrystusowych

Jak przedstawiała się Golgota w chwili ukrzyżowania Zbawiciela?

Wiadomości, które posiadamy o Golgotcie z epoki Chrystusa Pana, nie są bogate. Głównym źródłem naszych wiadomości jest Pismo św. W Starym Testamencie napróżno szukałbyś jakiegś wzmianki o Golgotcie. Jedynie Ewangelja wspomina o niej z racji ukrzyżowania Chrystusa. A więc czytamy o Golgotcie u św. Mateusza w rozdziale 26. w wierszach 31 do 33, co następuje: „A gdy (żołnierze) z niego (t. j. Chrystusa) się nśmiali... wędli go, aby go ukrzyżowali. A wychodząc (z miasta) spotkali (przy bramie, powracając z pola) człowieka, pochodzącego z Cyreny (miasta libijskiego, w północnej Afryce położonego) imieniem Szymona; tego przymusili, aby nioś krzyż Jego. I przybyli na „miejsce“, które sowią Golgotą, co się wyklada „głowa“.

Oprócz określenia, że Golgota była „miejsce“ tuż za murami miasta położonym, nie znajdujemy, odnośnie do pierwotnego wyglądu miejsca ukrzyżowania, żadnych innych danych w Piśmie św. Mimo to ponad wszelką wątpliwość pewną jest rzeczą, że Golgota za czasów Jezusowych nie była „górką“.

Na to wskazuje niedwuznacznie sama nazwa Golgota. Golgota jest słowem aramejskim. Język aramejski jest bardzo podobny do języka hebrajskiego, czyli tego, którym Izraelci posługiwali: się aż do czasów niewoli babilońskiej (587—588 przed Chrystusem). Po powrocie z niewoli wchodził coraz więcej w użycie język aramejski. Za czasów Zbawiciela dawny język hebrajski był językiem liturgicznym. W nim odbywały się nabożeństwa, głównie dlatego, że księgi Starego Zakonu w tym właśnie języku były napisane. Lud zaś nie znał dostatecznie tego „świętego“, jak go nazywano, języka, posługując się w życiu potocznym językiem aramejskim. Ze względu na to i Chrystus Pan w tym języku głosił nauki. Dzięki temu przechowała nam się w Ewangelji św. nazwa aramejska miejsca ukrzyżowania.

Zwykle przymyja się za pewnik, że słowo Golgota równa się, co do znaczenia, łacińskiemu słowu Kalwarja i oznacza tyleco głowa, czaszka. Na podstawie tego równania powstało w epoce pochrystusowej podanie, które łączy powstanie nazwy miejsca ukrzyżowania z tem, że Golgota była golem wzgórzem, czy też gola górą, która kształtem swoim przypominała „trupią czaszkę“. Tego rodzaju tłumaczenie nie wszystkim jednak przemawiało do przekonania. Dlatego z czasem powstały inne legendy, które w nieco odmienny sposób tłumaczyły powstanie nazwy Golgota. I one jednak nie przyjęły się, gdyż opierały się na błędnym mniemaniu, że Golgota była w pełnym tego słowa znaczeniu wzgórzem.

W nowszych czasach badania uczonych w innym poszły kierunku. Odkrywając mianowicie w różnych miejscach teren Jeruzolimy, aż do nagiej skały ustalono poziom oraz ukształtowanie powierzchni zajmowanej przez poszczególne dzielnice miasta. W ten sposób przekonano się, że Golgota nie była ani górą, ani właściwym pagórkim, lecz małym cyplem, wznoszącym się naledwo 5 metrów ponad otaczającą go najbliższą okolicę. Być może, że cypel ten był goly. Zauważyć wszakże należy, że w pobliżu Golgoty znajdowały się uprawne ogrody. Na to wskazuje ogród Józefa z Arymatei, który graniczył z Golgotą, oraz ta okoliczność, że dostęp do najbliższej Golgoty umożliwia mieszkańcom miasta bramą, która nosiła, jak podaje historyk żydowski Józef Flawjusz, nazwę bramy (po aramejsku: Gennat) „Ogrodowej“. Ta to prawdopodobnie brama wracał Szymon Cyrenejski, jak zaznaczają wyraźnie św. Marek i św. Łukasz, „z pola“, kiedy żołnierze, prowadzący Jezusa na stracenie, przymusili go, aby pomógł Mu nieść ciężki krzyż, pod którym upadał. Z tych powodów nie należy nazywać Golgoty górą, ani wzgórzem.

Z tych samych względów nie należy tłumaczyć nazwy Golgota na język polski: Trupia Głowa. Tego rodzaju tłumaczenie nie oddaje pojęcia wyrażonego słowem Golgota. Równoważnikiem słowa Golgota jest arabskie er-ras. Język arabski zaś jest — jak wiadomo — blisko spokrewniony, tak z językiem hebrajskim, jak i aramejskim. Zapytaj się w mieście św. jakiegoś zasiedzonego Araba, takiego, który nie umie czytać ni pisać, o arabskie określenie Golgoty, a odpowie ci, o ile traficie na prawdziwie zasiedzonego mieszkańca Jeruzolimy, bez wahania: er-ras. Otóż er-ras ma dwojakie znaczenie. W pierwszym rzędzie słowo ras (hebrajskie roz) oznacza tyleco głowa, czaszka, choć nie konieczną „trupią głowa“,

„trupia czaszka“. Poza tem jednak Arabowie używają tego słowa na oznaczenie przyładka morskiego, czyli języka ładu, wystającego w morze.

Te spostrzeżenia dopuszczają i uzasadniają wniosek, że Golgota była językiem, wznoszącym się z trzech stron 5 metrów ponad poziom otaczającej go bezpośrednio okolicy, a łączącym się, od strony zachodniej, ze zboczem pagórka, którego był niskim wysłannikiem. Golgotę obrano na miejsce stracenia dlatego, że leżała tuż za murami miasta oraz w pobliżu jednej z najruchliwszych jego bram. Wykonując tu na skazaniach wyroki, władze miały pewność, że ciała ukrzyżowanych straconców posłużą ku przestrodze tym wszystkim, którzy będą albo opuszczali miasto, albo doń „z pół“ wracali.

Ze Golgota za czasów Chrystusa Pana znajdowała się rzeczywiście poza obrębem miasta, na to wskazują odkryte resztki dawnego muru oraz ta okoliczność, że w pobliżu Golgoty Józef z Arymatei kazał sobie w zbroczu pagórka wykuć grobowiec. Wiedzieć bowiem trzeba, że od powrotu żydów z niewoli babilońskiej (538 przed Chr.) niewiele istniał wyraźny zakaz chowania zmarłych w obrębie siedzib ludzkich. Osada żydowska, którą w swym obrębie posiadała jakś grób, uchodziłaby z tego powodu za „nieczystą“. Do jakiegoś zaś stopnia żydzi za czasów Zbawiciela dbali o to, aby nie ściągnąć na siebie żadnej „nieczystości“, wynika z tego, że nie chcieli udać

się na dziedziniec zamku Antona, gdzie Płat rozpatrywał sprawę Chrystusa, aby przez zetknięcie się z poganami nie stać się nieczystym. To bowiem uniemożliwiłoby im spożycie baranka wielkanocnego. Dlatego z dziedzińca świątynnego, do którego przylegał zamek, oskarżali przed Płatem Chrystusa, żądając, skazania Go na śmierć. Płat opiera się ich żądaniom. Gdy jednak żydzi grożą, że na wypadek uwolnienia Chrystusa zanoszą na namiestnika skargę do cesarza, Płat ulega i skazuje niewinnego Jezusa na haniebną drogę krzyżową.

Takim sposobem Zbawiciel bierze na Swe ramiona krzyż i kroczy ku Golgotcie. Droga krzyżowa czy przestrzeń, która dzieliła miejsce, gdzie zapadł wyrok śmierci, od Golgoty, wynosiła w prostej linii niewiele więcej 500 metrów. Jak dokładnie biegła, powiedzieć nie możemy, gdyż ówczesne uliczki miasta leżą zakryte gruzami pod domami obecnego „starego“ miasta. Jedynie główny kierunek drogi krzyżowej jest nam znany. Mimo to jest pewną rzeczą, że droga krzyżowa była bardzo uciążliwa. Jeśli się bowiem zważy, że skatowany do krwi Zbawiciel nie kroczy, lecz raczej czołga się ku Golgotcie, że jest obciążony ciężkim krzyżem, że droga jest nierówna, od doliny Tyropeonu aż do Golgoty dość stroma, że słońce praży niełitościwie, że żołdactwo nad Nim się znęca, że żydzi z Niego się nasmiewają, wtedy czuje serce chrześcijanina zrozumie, iż przebycie tej ciernistej drogi musiało przyprowadzić wyzerpanego z sił Zbawiciela o cierpienia wprost niemożliwe do określenia. A potem okropne katusze ukrzyżowania, a potem długie konanie na krzyżu wśród drwin i szyderstw żydów...

Hallo! Hallo! Hallo!

## Tu redakcja

W związku z zbliżającym się świętem Zmartwychwstania, powiadamy wszystkim naszych przyjaciół i przyjaciół — korespondentów, że materiał do świątecznego numeru pisma należy nadesłać najpóźniej pocztą poranną we wtorek, dnia 16 b. m.

Materiał nadesłany po tym dniu-zużytkowany zostanie w numerach poświęconych.

Pamiętajmy, że wszyscy współpracować powinniśmy z „Naszem Życiem“, jeżeli chcemy, ażeby na Jego szpaltach były zanotowane wszystkie nasze poczynania, wysiłki i myśli. To nie, że niektórzy z nas piszą niepoprawnie, niegrammatycznie: śmiało niech wezmą pióro do ręki i niech piszą do nas szczerze o wszystkim: zarówno o tom, co ich cieszy, jak i o tom, co boli.

Wszystkich przyjaciół naszego pisma prosimy gorąco o nadsyłanie nam adresów tych osób, którym należy wysłać okazowe egzemplarze „Naszego Życia“.

Szukajcie wśród Waszych znajomych i krewnych tych, którzy jeszcze nie otrzymują naszego pisma i namawiajcie ich do zaprenumerowania go, do nas zaś natychmiast przesyłajcie ich adresy. Napewno po kilku numerach, z którymi się zaznajomią — zostaną naszymi — tak jak Wy, Kochani Czytelnicy — przyjaciółmi.

Dozły nas wieść, że niektórzy (daj Boże, oby nieliczni!) żony wymyślają na swoich mężów z tego powodu, iż prenumerują oni „Nasze Życie“, Pragnąc

zaprzeczyć tym nieściłym — zdaniem naszym — słuchom, apelujemy do wszystkich kobiet — polek, aby podjęły energiczną akcję w kierunku zaopatrzenia każdego domu polskiego w „Nasze Życie“.

Bo przecież wydatek to drobny, który nie zawąży na budżecie domowym, a ileż się zaoszczędzi na tem, że mąż, brat czy ojciec — zamiast iść z domu, lub wydać na rozrywkę, czy papierosy — będzie siedział, czytając polskie, swoje pismo!

A więc jeszcze raz: słuchy, które nas doszły, są nieprawdziwe — kobiety — polki muszą tego doświadczyć, podejmując energiczną propagandę naszego wspólnego pisma.

Czy przypominacie sobie, Kochani Czytelnicy, ankietę, którą rozpisaliśmy w Nr. 15 „Naszego Życia“, wymieniając dziesięć pytań, na które prosiłiśmy odpowiedzieć?

W święta będziemy mieli więcej czasu — niech każdy z naszych szczerych przyjaciół zastanowi się, pomyśli i odpowie. Jeszcze raz powtarzamy: tylko wtedy, gdy wiedzieć będziemy, jaką chcecie, ażeby była wasza gazeta — wtedy dopiero będziemy mogli ją ulepszyć, urozmaicić i do wymagań ogółu dostosować.

Pana, który nadesłał nam wiersze, podpisane pseudonimami Bolek i Luluk oraz Ls 1,60 w znaczkach pocztowych, prosimy podać dokładny adres oraz nazwisko, gdyż nie możemy odcyfrować podpisu ani też wiemy, komu mamy zaliczyć prenumeratę.

## Teatr Polski w Łotwie (Jezusbaznicas iela № 3)

w poniedziałek 22 kwietnia b. r.

wystawia widowisko dla dzieci — na program złoży się

„O Kasi co gąski pogubiła“

N. Kownackiej

„Antena w karczmie Rzym“

J. Morawskiej

oraz inscenizacje i bajki

Początek o godzinie 2 po południu — Ceny miejsc od Ls 0,30 do Ls 1.—



Co w trawie piszczy

# Rak czy żaba

Pan Jędrzej Tymotka niedomagał. Coś go tam we wnętrzościadł żarło. Jedni mówili, że pewnikiem rak go tak urządzi, drudzy znowu, że to żaden rak — tylko żaba, sto razy gorsza od raka. W izbie smutno było, choć to i kuma Agata i jeszcze ze trzy sąsiadki na wieczór pogwarzyły przyszły. Siedziały sobie na ławie pod ścianą, ręce na brzuchach złożone trzymając. Pani Jędrzejowa, że była bardzo robotna, pochylając zęcha jakąś robotę w rękę kręciła. Rozmowa się nie chciała kleić, bo gospodarz w kącie izby boleśnie jęczał i postękiwał.

— Cóż tam, pani Jędrzejowyńka, robisz za robotą taką, próbowała rozproszyć smutki kuma. — Szwiterek jaki, ci bluzka? — Niżaden szwitek tylko kofteczkę dla Mańki wiązę. Ot już dziewczyna! Odzieży nabrać się nie można. Jak w ogniu pali. A teraz ojciec chory, to bać się jej niema kogo, tak trzepie spódnicy lepiej niż dotychczas. A nie myśli, durna dziewczyna, że ojciec może i nie wyżyje, a jak karmiciela niema, coż my wtedy... skąd to kofteczki brać do spódnicy... — jękliwie biadała Jędrzejowa.

— Kumyńka, da co ty zdurniała, czy co? Czegoż to Jędrzeju umierać. Chłop ledwie do czterdziestki dociągnął, a ty go już na mogiłki posyłasz.

— A coż ty kuma myślałaś: z rakiem mówią żartów niema, ludzi jak już zchorują tak i kryszka im przychodzi.

— A wot ja nie rozumiem — odezwała się jedna z sąsiadek — nu wielka mi sztuka rak! ja raków w młodości golemi rękoma z pod korzeni wyciągałam, nie bałam się z łuczyną na jezioro łowić chodziłam. Ile ja tych raków w swoim życiu zjadłam... pewnie i nie zliczyłby. Patrzajcie ot 66 років już latem stuknie, a mnie żaden rak w środku nie siedzi. A skądby u Jędrzeja, onże ich nigdy i nie jadł — cierpieć ich nie mógł, mówił, że śmierdzą.

Jędrzej Tymotka głośnie zastękał w swym kącie, zaszeleściła słoma w sienniku. A kuma Agata nie wytrzymała i śmiać się zaczęła.

— Cóż ty pani Rozalja, myślisz. Po pierwsze nie wiadomo czy u niego rak czy żaba, a po drugie toż choroba taka, nazywa się rak, ale raka żadnego w środku niema, tylko puchlina taka. Ech, żeby to żywy rak w środku siedział, prawdziwy, taki z jeziora, tak myb go prędko wyciągnęli. Ale ty Jędrzejowyńka nie płacz, teraz i na raka sposoby znaleźli. Kiedyś w gazecie naszej pisali, że jakiś Amerykaniec czy Anglik wymyślił szczepionkę... Wiesz tak jak z tą ospą: kiedyś ludzie ciągle na ospę chorowali, a ot teraz już rzadko bardzo, wszystko dlatego, że szczepić zaczęli. Tak pewnie i z tym rakiem będzie. A wy napróżno doktora nie słuchali, że operację trzeba zrobić. Pomyślisz! Rozumni tacy do Fiedota poszli: znachor — wyleczy! Nie drogińki moi, Fiedot tylko gorzej tym tamtym... tfu... nawozem... tfu... końskim zrobił. Nawoz kochanińki to nie lekarstwo, dla wróbla może on i dobry, ale dla ludzi to nie. Doktorów trzeba słuchać. Teraz ot różne nowe rzeczy wynajdują. A jakże, choćby i tego raka... Rodaczka przecież nasza, Skłodowska, kamień czy jakiś tam żelazo takie — rad nazywa się — zrobiła. Piszą, że z tego radu promienie takie, jak ze świętojańskiego robaczka ido, a jak chore miejsce takimi promieniami nasświetlić, tak i choroba przechodzi. Ech, ludzie, wy ot sobie lurlak z mydłanym kamieniem gotujecie, a nie ciekawicie się co na Bożym świecie się dzieje. Codzień to nowość jakakolwiek. Ot choćby sąsiad Ściebojto, tak ten i wojnę widział, a dotychczas nie wierzy, że maszyny latające — samoloty, ludzi wożą, mówią że nikogo w środku niema. On tylko co do lurlaku majster, da go tego jakby kogo kołem po pijanemu po łbie ochrzcić.

A ot niedawno czytałam, że jest taki uczony też nasz rodak — Dunikowski — to ten myślał, myślał, aż wreszcie domyślił się... zdawałoby się nie do wiary — złoto z piasku robi. Wymyślił ot taką maszynkę, w której lampa jakoś, czy co tam, jest tak on poświeci, poświeci na kupę piasku, patrzysz a tam na wierzchu już i złota kawałeczek maleniczki leży... Ale co wam do tego, wam nie ciekawie.

Pocóż tego Jędrzeja do znachora było wodzić. Jest przecież lekarz powiatowy, obiecywał, że urządzi tanio i dobrze, żeby ratować. Ale wam zdaje się, że Fiedot rozumniejszy.

Pani Jędrzejowa chlipać zaczęła jeszcze więcej. Sąsiadki się nastroszyły jak kwoki. Nie lubili tu oni jak kuma rozumne znadto rzeczy opowiadać



## Powiedzonka

Zakłady pogrzebowe nie powinny się nigdy śpieszyć, zarabiają przecież nie na pośpiechu tylko — na zwłokach.

„Do grobu mnie wpędzisz!” — zarzucał nieboszczyk grabarzowi.

W dzisiejszych ciężkich czasach jedynie martwi się — nie martwią.

Pewien człowiek tak często poniżał się, że po krótkim czasie stracił kilkanaście centymetrów wzrostu.

### Nowoczesne małżeństwo

Ona: — Wyjdę za ciebie, gdybyśmy nawet mieli żyć o chlebie i wodzie!

On: — Dobrze! Ty postarasz się o chleb, a ja o wodę.

— Raz kozie śmierć! — powiedział burmistrz, kasując areszt gminny.

— Brak mi słów dla wyrażenia zachwyty! — pomyślał o Rzymie turysta, który słabo mówił po włosku.

— To panu nie ujdzie na sucho! — uprzedził cyrulik, puszczając choremu krew.

— Ale się uraczył — rzekł rak, podjadłszy sobie dobrze.

— Nawet pies z kulawą nogą do mnie nie przyjdzie! — wzdychał weterynarz.

### Paul i służa

— Proszę pani, przyszedł jakiś człowiek z drewnianą nogą!

— Niech mu Marvsia powie, że nie potrzebaj



### Zaczynała się...

zaczynała. Nie lubili. Mówili: kumyńka nasza znów forsieć zaczyna.

Nastrój jeszcze bardziej się pogorszył, a i ciemno się zupełnie zrobiło tak, że Jędrzejowa kofteczki robić już nie mogła. Rozeszły się kobiety chmurnie.

Nazajutrz, chociaż droga fatalna, powiozła Jędrzejowa Tymotkę do miasta, do doktora. Długo leżał Tymotka w szpitalu, okazało się, że nawet nie rak

u niego, a jakaś dziura na kiszce się zjawiła, jemu wielki kawał kiszki doktor odciął, a żołądka. Po operacji doktor mówił, że życie i nie byłoby Tymotki. A tak ot teraz pan Jędrzej na Wielkanoc wypije nawet zimę odchorował i zbiedzony bardzo przez